DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 5 grudnia 1952 r. 290 (808) B Cena 15 gr.

Biblioteka Główna Szkoła Ekonomiczna w Sosnowcu

Nowy wielki obiekt naszej Sześciolatki
nowoczesna kopalnia węgla kamiennego „Ziemowit" podjęła produkcję

W przeddzień dorocznego święta górniczego — w dniu 3 bm. rozpoczął pracę w służbie pokojowego budownictwa — nowy wielki obiekt naszej Sześciolatki, nowoczesna kopalnia węgla kamiennego „Ziemowit".

Cały teren nowego obiektu przemysłowego przybrał świąteczną szatę. Świeże mury budynków kopalnianych spowito w czerwień i barwy narodowe, w zielono-czarne proporczyki i flagi górnicze.

Punktualnie o godz. 14-ej przybywają na teren kopalni: Minister Górnictwa — Nieszporek, Wiceminister Górnictwa — Lesz, sekretarz KW PZPR — Olszewski, sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — Hanke oraz delegacje okolicznych kopalń z pocztami sztandarowymi.

Przybyłych gości wita zgromadzona przy wejściu załoga kopalni. Dyrektor CZPW Różański melduje: „Kopalnia „Ziemowit" jest gotowa do podjęcia produkcji".

Minister Nieszporek przy dźwiękach fanfar dokonuje przecięcia symbolicznej wstęgi.

Powoli zaczynają się obracać potężne koła skomplikowanego mechanizmu maszyny wyciągowej. Z głębi szybu wyjeżdżają na powierzchnię pierwsze tony węgla wydobytego w nowej kopalni.

Kopalnia „Ziemowit" rozpoczęła produkcję.

(Sprawozdanie z uroczystej akademii, która odbyła się z okazji otwarcia kopalni oraz tekst listu uchwalonego przez zebranych do tow. BOLESŁAWA BIERUTA, podajemy na str. 6).

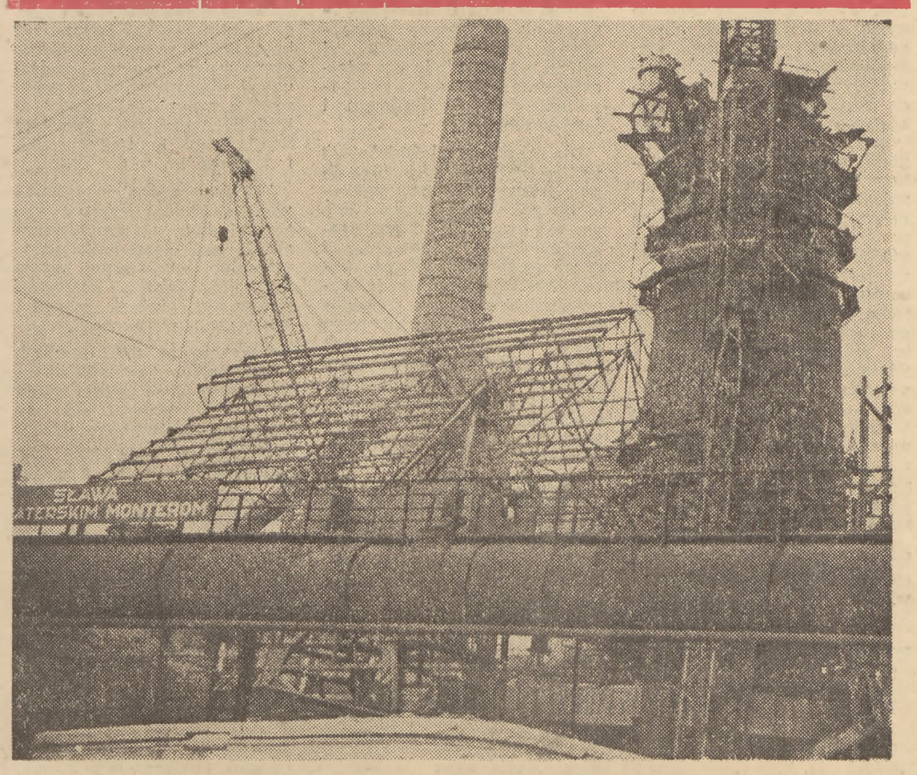

Załogi budowlane i montażowe wznoszące wielki piec „C" w hucie „Kościuszko" przekazały 29 listopada br. agregaty produkcyjne tego obiektu i związane z nim urządzenia do próby technicznej.

Wielki piec „C" jest obok uruchomionego w ub. roku pieca „B" — wyrazem najnowszych zdobyczy techniki tego rodzaju budownictwa, jest największym obiektem wielkopiecowym w Polsce.

Na zdjęciu: Fragment wielkiego pieca „C" w budowie. Foto CAF

Wykonali plan roczny

Przekraczając systematycznie miesięczne plany produkcyjne, załoga **Żupy Solnej w Wieliczce** wykonała w dniu 1 grudnia br. roczny plan produkcji.

★

Białostocka Fabryka Przyrządów i Uchwytów wykonała roczny plan produkcyjny. Do przedterminowego wykonania planu przyczynił się w znacznej mierze fakt, że fabryka przez cały okres pracowała rytmicznie. Główny nacisk położono na plany dekadowe. Zastosowano też nowe procesy technologiczne, co przyspieszyło i ulepszyło procesy produkcyjne.

★

Robotnicy **Południowych Zakładów Obuwia w Krakowie** na 36 dni przed terminem ukończyli realizację zadań planu rocznego. Do tego sukcesu robotników przyczyniła się realizacja zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz na cześć XIX Zjazdu KPZR i XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Przed IV Zjazdem TPP-R

Rosną szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

We wszystkich terenowych ogniwach Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej trwają przygotowania do IV Krajowego Zjazdu TPP-R, który odbędzie się w Warszawie w dniach 6 i 7 grudnia br. Wybrani w poszczególnych okręgach TPP-R delegaci na Zjazd na licznych zebraniach spotykają się z aktywem zakładowym i gromadzkim kół Towarzystwa. W czasie spotkań członkowie TPP-R, przekazując swoim delegatom pozdrowienia dla IV Zjazdu, meldują o podjętych zobowiązaniach mających na celu podnoszenie na wyższy poziom oraz pogłębianie pracy kół.

W **Bydgoszczy** odbyła się narada delegatów bydgoskiego okręgu TPP-R na IV Zjazd. Uczestnicy narady podsumowali osiągnięcia Towarzystwa na swym terenie. W porównaniu z rokiem 1949 ilość kół TPP-R w woj. bydgoskim wzrosła przeszło czterokrotnie. Koła te skupiają obecnie przeszło 250 tys. członków.

Z woj. krakowskiego na IV Zjazd TPP-R wyjedzie 47 delegatów, którzy reprezentują wszystkie środowiska społeczne. Delegaci odwiedzają obecnie poszczególne koła.

Członkowie większości kół TPP-R w Łodzi i woj. łódzkim uczcili IV Krajowy Zjazd Towarzystwa cennymi zobowiązaniami. M. in. członkowie organizacji TPP-R przy spółdzielni produkcyjnej w **Gołębiewku**, pow. **Kutno**, zobowiązali się dla uczczenia Zjazdu poznać dokładnie przodujące radzieckie metody uprawy ziemi, hodowli trzody chlewnej i zastosować je w praktyce.

Również we wszystkich kołach TPP-R województwa katowickiego trwają przygotowania do IV Krajowego Zjazdu TPP-R. Liczne koła TPP-R województwa katowickiego podjęły szereg zobowiązań. Wiele kół swoje zobowiązania już wykonało; i tak np. koło przy kop. **„Mysłowice"** powiększyło swoje szeregi o 400 nowych członków i uzyskało 100 prenumeratorów czasopisma **„Przyjaźń"**, koło TPP-R przy hucie **„Kościuszko"** pozyskało 500 nowych członków.

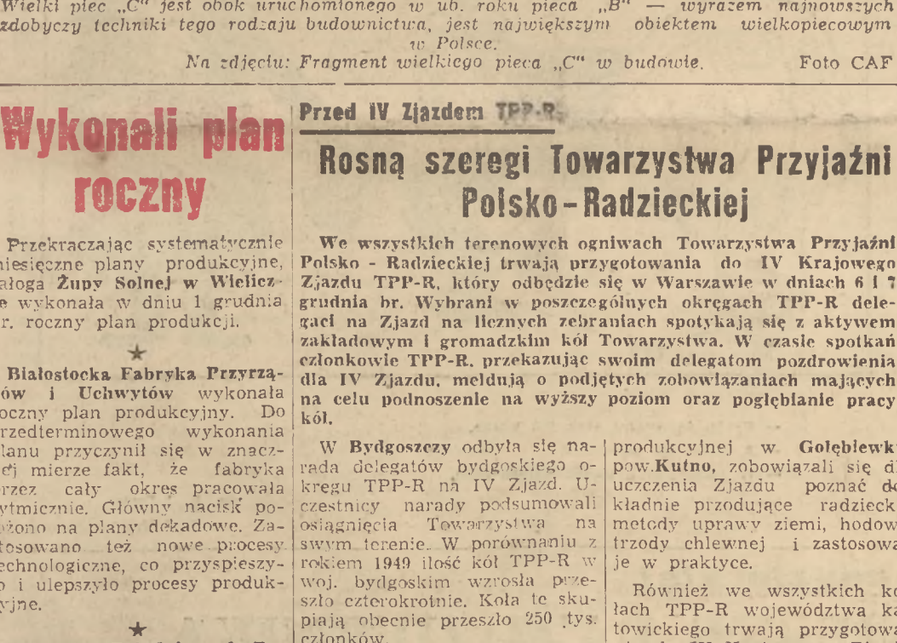

BŁYSKAWICA

Po wysłuchaniu odczytu na temat radzieckich metod pracy, zorganizowanego w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w klubie TPPR w Rumii Zagórze pod Gdynią

młodzi robotnicy
JÓZEF KŁOS
Z ZAKŁADÓW GARBARSKICH i
MIECZYSŁAW WYSOCKI
Z FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH
ZASTOSOWALI METODĘ ŻANDAROWEJ
I OSIĄGAJĄ PRZECIĘTNIE 225% NORMY

Wprowadzajcie radzieckie przodujące metody pracy! Podnoście wydajność pracy i jakość produkcji, wzorując się na wspaniałych osiągnięciach młodzieży radzieckiej, przodującej młodzieży świata.

A WY? CHŁOPCY i DZIEWCZĘTA!

WYTNIJ i WYWIEŚ W SWOIM ZAKŁADZIE PRACY, W SWOJEJ SZKOLE, SWOJEJ WSI!

Wycieczka aktywu robotniczego ZMP powróciła z ZSRR

2 bm. w godzinach wieczornych powróciła do Warszawy ze Związku Radzieckiego kilkunastoosobowa wycieczka aktywu robotniczego Związku Młodzieży Polskiej z sekretarzem Zarządu Głównego ZMP — Tadeuszem Wegnerem na czele.

W czasie 4-tygodniowego pobytu w Związku Radzieckim uczestnicy wycieczki zapoznali się z życiem i pracą młodzieży radzieckiej oraz z doświadczeniami przodującego związku młodzieży — Leninowsko - Stalinowsk'ego Komsomołu.

Delegacja TPP-R wyjechała do ZSRR

3 grudnia br. wyjechała do Związku Radzieckiego na zaproszenie WOKS — 13-osobowa delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, z wiceprzewodniczącym ZG TPP-R Stefanem Matuszewskim na czele. W skład delegacji wchodzą robotnicy, artyści, studenci, przedstawiciele inteligencji pracującej, działacze społeczni — aktywiści Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Młodzi górnicy stawajcie w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej!

Pod tym hasłem obchodziła młodzież Dzień Młodego Górnika

3 grudnia w przeddzień Dnia Górnika młodzi górnicy obchodzą swój Dzień. Szczególnie uroczysty przebieg miał Dzień Młodego Górnika w tym roku, kiedy to po raz pierwszy obok zasłużonych górników Polski Ludowej, starych i młodych, stanęli najmłodsi pracownicy przemysłu węglowego — pionierzy. W Dąbrowie Górniczej na uroczystą akademię przybył Minister Górnictwa tow. R. Nieszporek. W Chorzowie w sali Domu Hutnika odbyła się akademia górnicza pod hasłem: „Młodzi górnicy stawajcie w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej". Na akademii najlepsi młodzi górnicy K. Książek, A. Kostys i inni otrzymali wysokie odznaczenia państwowe. W Wałbrzychu gorącymi oklaskami powitali zebrani wiadomość o brygadzie tow. Wawrzyńskiego, która postanowiła uczcić Dzień Górnika 283 tonami węgla, a wydobyła 559 ton. Szczególnie serdeczny przebieg miało spotkanie, które odbyło się w katowickim Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta dnia 2.XII. Było to spotkanie Ministra Górnictwa tow. Nieszporka, sekretarza ZG ZMP tow. Wieczorka i czołowych górników z pionierami przemysłu węglowego. Przemówienia wygłoszone z tej okazji podajemy poniżej.

Młodzi pracujący na najtrudniejszym odcinku naszego budownictwa radośnie powitali dzień 4 grudnia — Dzień Górnika.

Idźcie za przykładem Błauta i Markiewki!

– powiedział na spotkaniu z pionierami Minister Górnictwa R. Nieszporek

Młodzi przyjaciele!

Ósmy raz po wyzwoleniu, górnicy polscy obchodzą swoje święto „Dzień Górnika". W dniu tym cała brać górnicza podsumowuje swoje osiągnięcia i niedociągnięcia. A osiągnięcia te są poważne. **Z roku na rok górnicy polscy podnoszą wydobycie węgla dając gospodarce narodowej ten niezbędny chleb dla przemysłu. Swoją ofiarnością i bohaterstwem wzmacniają nasz potencjał gospodarczy, kroczą w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu w Polsce.**

Zawód górniczy nie jest łatwy, ale piękny i atrakcyjny. Górnik polski w codziennej walce z żywiołem w głębokich podziemiach wykuwa lepsze jutro dla narodu polskiego i dla siebie. Za ten ofiarny trud i bohaterstwo, naród polski ceni i szanuje naszych górników, a władza ludowa otacza ich szczególną opieką dając górnikom, inżynierom i technikom specjalne prawa i przywileje ujęte w „Karcie Górnika". „Karta Górnika" daje górnikowi wyższe urlopy od pracowników innych przemysłów, premie kwartalne za wysługę lat, najwyższe emerytury w Polsce, tytuły zasłużonych górników Polski Ludowej. Górnicy polscy mają prawo noszenia specjalnych mundurów i stopni górniczych, mają prawo do wysokich odznaczeń państwowych za przepracowane lata pod ziemią. System płac jest tak ustalony, że zarobki górników niejednokrotnie sięgają do 5 tys. zł.

W walce o wykonanie zadań państwowych nałożonych na górników przez Partię i Rząd wyrosło już dziesiątki bohaterów górników jak: Franciszek Apryas — Budowniczy Polski Ludowej, Markiewka Wiktor — kilkakrotnie odznaczony orderami, dziś Poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tow. Błaut — który pierwszy wykonał Plan 6-letni, również Poseł na Sejm i wielu, wielu innych. W roku 1947 w górnictwie polskim zaczął się ruch współzawodnictwa pracy, który został zainicjowany przez górnika polskiego Wincentego Pstrowskiego z kopalni „Jadwiga" (obecnie „Pstrowski").

„Młodzi przyjaciele!

Wyście przyszli na apel Zarządu Głównego ZMP do górnictwa polskiego, aby pomóc górnikom polskim wykonać ich zadania nałożone przez Państwo. Zadania te nie są łatwe. W przyszłym roku musimy dać państwu około 3,5 miliona ton węgla więcej niż w roku bieżącym. Musimy podnieść wydajność i obniżyć koszta własne. **Musimy lepiej, taniej i szybciej pracować.**

Na węgiel czekają nowe huty, fabryki, kolej, żegluga, nowe osiedla i miasta, na węgiel czekają szkoły i szpitale, na węgiel czeka robotnik w mieście i chłop na wsi. Za węgiel otrzymujemy z zagranicy potrzebne nam maszyny i urządzenia do rozbudowy naszego przemysłu.

Węgiel nasz pomaga krajom demokracji ludowej w budownictwie socjalizmu. Węgiel to nasza baza w budowie socjalizmu, węgiel nasz to najpotężniejsza broń przeciw wrogom pokoju. Węgiel nasz to skarb narodowy, bez którego nie moglibyśmy żyć. Dlatego też górnicy polscy są bojownikami pierwszej linii w walce o pokój i socjalizm.

Młodzieży — i wy niedługo nabędziecie kwalifikacje górnicze, wyuczycie się zawodu górniczego i niedługo włączycie się do walki o te czarne diamenty. **Idźcie przykładem naszych czołowych górników jak: Błaut, Markiewka, Bożek i inni. Pracujcie ofiarnie, bądźcie dobrymi żołnierzami w walce o socjalizm na odcinku węgla. Przemysł węglowy i górnictwo polskie czeka na was, czekają na was szkoły i internaty, czekają na was kombajny, wrębiarki, wrębowki, kacze dzioby.**

Czeka na wasze wyniki całe społeczeństwo, byście przysporzyli więcej węgla dla naszej gospodarki narodowej. Oczekuje od was cała klasa robotnicza wspaniałych wyników w waszej pracy.

Życzę wam w waszej pracy powodzenia i sukcesów, życzę wam, abyście wyrośli na dzielnych i bohaterskich stachanowców.

Za waszą ofiarność i trud czeka was najlepsza i najładniejsza nagroda — wdzięczność Ojczyzny, naszej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przodownik pracy z kopalni „Zabrze-Zachód", Marian Gebarowski przygotowuje ładunek materiału wybuchowego. Fot. CAF

Wzywajcie swoich kolegów, aby stawali na Apel

Z przemówienia sekretarza ZG ZMP T. Wieczorka wygłoszonego na spotkaniu z pionierami

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej gorąco i serdecznie pozdrawiam Was w przededniu górniczego święta — Was, którzy śmiało, nie lękając się trudności, zgłosiliście się na Apel Zarządu Głównego ZMP do pracy w naszych polskich kopalniach.

Z dumą i radością rokrocznie cały naród polski obchodzi Dzień Górnika, manifestując w tym dniu serdeczne uczucia i uznanie dla wielkiej armii górników, za ich ofiarną walkę na najtrudniejszym i najważniejszym odcinku bitwy o Plan 6-letni.

Nie brak wśród nich młodych górników, przodowników pracy: Jerzego Chmury z kopalni „Sośnica", Henryka Szmatlocha z kopalni „Dymitrow", Herberta Nowaka z kopalni „Mysłowice", brygady ślusarzy Marcina Mirka z kopalni „Milowice" i wielu innych.

Cały naród otacza ich miłością i uczy się od nich, jak walczyć o Polskę socjalistyczną, Polskę silną, Polskę dobrobytu i szczęścia. **Nasza Partia, nasz Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i osobiście nasz ukochany przywódca narodu polskiego, Towarzysz BIERUT poświęcają wiele troski naszemu przemysłowi węglowemu.**

Trzeba byście Wy, młodzi górnicy, opanowywali nową technikę, przodujące metody pracy, lepiej wykorzystywali istniejące już maszyny, uczyli się doświadczenia od starych górników.

Nasz przemysł węglowy nieprzerwanie potrzebuje wysokokwalifikowanych kadr, inżynierów, techników i wysokokwalifikowanych górników. Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia młodzieży naukę. W politechnikach na Akademii Górniczej w Krakowie, w liceach i gimnazjach, w Szkołach Przysposobienia Zawodowego uczą się przyszli inżynierowie, technicy i górnicy. Zadaniem młodzieży jest zdobyć wysokie kwalifikacje zawodowe. **Szturmujcie więc wiedzę, zachęcajcie innych kolegów.**

Wyrazem stałej troski państwa jest ciągła poprawa warunków bytowych górników. Rokrocznie górnicy otrzymują tysiące nowych mieszkań. Buduje się nowe miasto Tychy, w którym zamieszka 100 tysięcy ludzi. Młodzież otrzymuje coraz więcej, coraz piękniejsze Domy Młodzieżowe Górnika. Trzeba abyście uczynili wszystko, aby Dom Młodego Górnika stały się rzeczywistym miejscem wypoczynku i zabawy.

Czekają Was szczególnie trudne zadania w zbliżającym się czwartym roku Planu 6-letniego. Wykonanie tych zadań zależy w poważnym stopniu od Was, od Waszego entuzjazmu i poświęcenia, od Waszej dyscypliny, od ciągłego wzmacniania dyscypliny pracy, od stałego podnoszenia wydajności.

Towarzysze!

Przyjechaliście tutaj z całej Polski jako najodważniejsi, najbardziej śmiali i wytrwali — jako pionierzy.

Wzywajcie swoich kolegów, aby za Waszym przykładem stawali na Apel Zarządu Głównego ZMP!

Szturmujcie najtrudniejsze odcinki naszej walki o plan!

Precz z mazgajami i maminsynkami!

Bądźcie godnymi miana młodych budowniczych Polski Ludowej!

Bądźcie prawdziwymi pionierami!

Serdeczne spotkanie...

Wielka sala Pałacu Młodzieży tonie w powodzi świateł. Po przemówieniach Ministra Górnictwa tow. Nieszporka i sekretarza Zarządu Głównego ZMP tow. Wieczorka, dziesiątki rąk podnoszą w górę kieliszki z winem. Pierwszy toast — na cześć Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, serdecznego opiekuna górników Towarzysza Bolesława Bieruta.

Poseł na Sejm, zawsze uśmiechnięty tow. Błaut siedzi pośród pionierów, tych którzy od kilku dni znajdują się dopiero w mysłowickiej szkole. Wpatrują się w niego jarzące ciekawością oczy kilkunastu chłopców. Przy lampce wina tow. Błaut opowiada im o swojej pracy, o swojej walce w kopalni.

— Nasza górnicza praca, to piękna praca. Ale nie myśl, że kończy się tylko na ładnym mundurze, to jest trudna praca. Ale widzę, że szwarne z was chłopaki. Będą z was górnicy..

W drugim końcu stołów pionierzy otaczają młodego rebacza z kop. „Sośnica". Chmury i rebacza z kop. „Zabrze-Wschód" Ruszara. Wszyscy ściskają sobie dłonie. Pionierzy zapraszają przodowników:

— Przyjedźcie do naszej szkoły, zobaczycie jak tam wygląda.

Na sali milknie na chwilę gwar. Jeden z najstarszych górników śląskich, tow. Józef Wiśniaszczyk wstaje od stołu i kieruje się do środka sali.

W prostych, serdecznych słowach wita najmłodszych górników-pionierów.

Odpowiada mu gromki okrzyk i naraz ze wszystkich ust dobywa się stara, śląska piosenka: „Szła Karolina do Gogolina".

A po niej uroczysty moment. Do stołu, przy którym siedzą zaproszeni goście, podchodzą kolejno najlepsi młodzi górnicy. Wpisują się do Złotej Księgi Honorowej. Na ich mundurach widnieją Krzyże Zasługi, srebrne i złote Odznaki Przodowników Pracy. Do księgi podchodzi Stefan Gurala z kop. „Bielszowice", kombajnista Wojciech Winkler z kop. „Zabrze - Zachód" i wielu innych. Towarzysze im gorące, serdeczne oklaski zebranych.

I w tym właśnie momencie rebacz Daika z kopalni „Wanda - Lech" wznosi toast na cześć przodowników pracy i oznajmia:

— Od dzisiaj podnoszę wykonanie do 160 procent!

Jego słowa buły sygnałem do owacji na cześć najlepszych górników i na cześć dzielnej młodzieży — pionierów, którzy przed kilku zaledwie tygodniami z odległych wsi przybyli do kopalń i stali się członkami wielkiej rodziny górniczej.

Tutaj potężna grupa pionierów zebrała się wokół Ministra Nieszporka i zasłużonych górników. Pionier, górnik i minister toczyli serdeczną rozmowę o górniczym stanie, o węglu.

Spotkanie dobiega końca. Pionierzy żegnają się z górnikami, jak ze starymi znajomymi, górnicy jeszcze raz życzą im powodzenia i obiecują pomoc w początkach pracy na dole.

— Do następnego „Dnia Górnika" budzimy przodownikami! — przyrzeka w imieniu pionierów tow. Becker.

T. SZCZEPAŃSKI

Sprawozdania naszych wysłanników z przebiegu Dnia Młodego Górnika podajemy na str. 6.

ABY W KOŁACH ZMP STALE PŁONĄŁ
ogień walki i czynu

Trwa walka... Toczy ją naród polski skupiony wokół Partii w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Trwa walka o zwycięską realizację trudnych zadań Sześciolatki, o umocnienie władzy ludowej, wzmocnienie obronności i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny, o podniesienie stopy życiowej prostego człowieka pracy. Trwa walka przeciw wrogom zewnętrznym i wewnętrznym naszego szczęścia i naszej przyszłości, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym i sabotażystom, kułakom i spekulantom, przeciwko tym wszystkim, którzy hamują nasz marsz naprzód, do zwycięstwa socjalizmu.

Front tej walki przebiega wszędzie, przez każdy zakątek naszego kraju, przez każdą miejscowość w terenie. Każdy oddział produkcyjny w zakładzie pracy, każda wieś, każda klasa w szkole jest posterunkiem tego Frontu.

Zadaniem koła ZMP jest aktywnie uczestniczyć w tej walce na swoim posterunku — być zawsze bojowym.

Bojowość kół ZMP zależy od bojowej postawy i świadomości każdego członka. Od tego, jakie zadania otrzymuje on do wykonania i jak je wykonuje.

Wiele kół dobrze wywiązuje się ze swoich bojowych zadań na swoich bojowych posterunkach. **Koło oddziałowe ZMP kopalni „Katowice" którego przewodniczącym jest Jerzy Uszczyk — toczy zaciętą walkę o węgiel, o plan swojego oddziału i całej kopalni i wychodzi z tej walki zwycięsko.**

Koło ZMP **przy kopalni „Nowa Ruda"** poprowadziło do szturmu na **szyb „Bolesław"**, który nie wykonuje planu, **15 młodych górników.** Nie mogło się ono bowiem w żaden sposób pogodzić z tym, że szyb, znajdujący się na ich terenie nie wykonuje planu.

Bojowe, pełne gorącej woli walki i czynu jest koło ZMP przy spółdzielni produkcyjnej **„Wysoki Plon" w Rucewce, pow. Inowrocław.** To ono, to jego członkowie w walce z wrogą plotką demaskując tych, którzy ją rozpuszczali, **przekonali 7 chłopów ze swojej gromady do gospodarki zespołowej, i pomogli Partii w założeniu spółdzielni produkcyjnej.** Nie zadowolili się oni jednak tym osiągnięciem. Nadal prowadzą agitację, nadal jeszcze dokładniej studiują statuty poszczególnych typów spółdzielni produkcyjnych.

Jaka jest przyczyna i źródło bojowości tych kół ZMP?

Tkwi ona w tym, że związane są one z życiem, które pulsuje i rozwija się wokół nich, że stają do walki o realizację zadań, które wysuwa Partia, które wysuwa samo życie.

Jest nie mało jednak takich kół ZMP, które nie są dostatecznie bojowe, które nie walczą i pracują dlatego słabo.

Pisze oto do redakcji **Jan Ruszkiewicz „Mało bojowe i niepracujące są koła ZMP przy PGR Sławęcice i w gromadzie Sławęcice, pow. Koźle.** Członkowie tych kół nie chodzą na zebrania, nic nie robią. Wykazują mało bojowości i aktywności".

Właśnie w toku poważnej kampanii politycznej — w czasie wymiany legitymacji ZMP, organizacja nasza będzie walczyła o wzmocnienie bojowości kół ZMP.

Uczyni to przez głębsze i lepsze zapoznanie członków z celami i zadaniami ZMP, z ich rolą w kole ZMP. Uczyni to przez wyjaśnienie czym jest legitymacja ZMP i do czego jej posiadanie zobowiązuje młodą dziewczynę czy chłopca, członka ZMP.

Związek Młodzieży Polskiej — to bojowa, walcząca organizacja młodych chłopców i dziewcząt, która uczy, prowadzi młodzież do walki o zmienienie życia na lepsze, piękniejsze, która uczy walczyć o szczęśliwe jutro. Tylko wówczas, kiedy każde koło będzie bojowe w całym tego słowa znaczeniu — Związek Młodzieży Polskiej spełni te porywające i zaszczytne zadania.

Zadaniem instancji ZMP-owskich i aktywistów — jest właśnie w czasie kampanii wymiany legitymacji ZMP, przez pogłębienie świadomości i aktywności członków ZMP, uczynić wszystko, aby w kołach ZMP stale płonął ogień **walki i czynu.**

I. MARTYNOWICZ

Pomoc w kampanii sprawozdawczo-wyborczej do rad LZS-ów to ważne zadanie ZMP

Stanisław Dudziak

st. instr. Wydz. K.F. i PW ZG ZMP

W najbliższym okresie na terenie całego kraju rozpocznie się wielka kampania sprawozdawczo - wyborcza do Rad Zrzeszenia LZS. Ma ona na celu podsumowanie pierwszego okresu pracy Zrzeszenia LZS-ów, krytyczną i samokrytyczną ocenę błędów i braków Zrzeszenia oraz wytyczenie dla sportu wiejskiego nowych zadań na rok 1953.

Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych powołano do życia na wiosnę b.r. **W okresie kilkumiesięcznej działalności Zrzeszenia, szczególnie w okresie Zlotu i wyborów, znacznie wzrosła aktywność sportowców wiejskich. Na wielu kursach została przeszkolona poważna ilość aktywistów społecznych Zrzeszenia. Mistrzostwa wsi LZS-ów wykazały bogaty dorobek sportowy młodzieży wiejskiej, jej duży zapał do sportu i ujawniły, że wieś nasza ma dużo utalentowanych sportowców.**

Ale nie wszystkie jeszcze rezerwy, tkwiące w tysiącach młodzieży wiejskiej, zostały uruchomione dla jak najlepszego rozwoju sportu na wsi. **W pracy Zrzeszenia LZS-ów jest jeszcze sporo poważnych braków i niedociągnięć. Poważna część Rad Zrzeszenia nie pracuje kolektywnie, nie dokonuje systematycznej oceny pracy w terenie.**

Zasadniczą przyczyną takiego stanu rzeczy jest przypadkowy niejednokrotnie skład Rad Zrzeszenia. Wielu dobrych i ofiarnych aktywistów społecznych, oddanych działaczy i zawodników LZS nie jest należycie i właściwie wykorzystanych w pracy sportowej na wsi. Są też i takie gminy, w których Rady Gminne LZS nie istnieją.

W tych warunkach zagadnienie wyborów do Rad Zrzeszenia LZS-ów we wszystkich ogniwach organizacyjnych nabiera szczególnej wagi i dużego znaczenia.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza poważnie dopomoże w uaktywnieniu działalności Ludowych Zespołów Sportowych, w ożywieniu ich pracy politycznej i sportowo - wyszkoleniowej. Trzeba, aby aktywiści młodzieżowi i sportowcy zrozumieli, że akcja sprawozdawczo - wyborcza nie jest tylko formalnym wypełnieniem jednego z punktów statutu zrzeszenia; ma ona spowodować podniesienie aktywności LZS-ów, nadanie ich pracy planowego charakteru, szczególnie w zakresie zdobywania odznaki SPO, upowszechnienie klasyfikacji i rozwijania budownictwa sportowego. Niemniej ważnym celem tej akcji jest odpowiednie i właściwe zaplanowanie pracy nowych władz Zrzeszenia, pogłębienie ich pracy z jak najszerszym aktywem młodzieżowym i LZS-ami, doprowadzenie do tego, aby każdy LZS stał się żywotnym, w pełni zdolnym do rozwijania życia sportowego na wsi.

Jakie zadania stoją przed instancjami ZMP-owskimi i całym aktywem młodzieżowym w związku z zebraniami sprawozdawczo - wyborczymi do Rad LZS-ów?

Kultura fizyczna i sport to nieodłączna część socjalistycznego wychowania młodzieży i o tym przede wszystkim muszą pamiętać aktywiści zetempowskiej organizacji. **Partia nasza w swej uchwale w sprawie kultury fizycznej i sportu wyraźnie wskazuje, że ZMP-owcy winni przodować w ruchu sportowym, zachęcając masy młodzieży do czynnego rozwijania kultury fizycznej i uprawiania sportu. Winni oni wykorzystywać cenne zalety sportu do pogłębiania pracy wychowawczej wśród młodych chłopców i dziewcząt, szczególnie na wsi.**

Wybory do Rad Ludowych Zespołów Sportowych mają dla organizacji ZMP-owskiej szczególnie ważne znaczenie ze względu na potrzebę większego niż dotychczas umasowienia kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży wiejskiej oraz lepszego jej przygotowania do pracy dla kraju i jego obrony.

Dla młodzieży wiejskiej sport winien być bardziej niż dotychczas jednym ze źródeł podnoszenia jej zdrowotności oraz podstawową formą dobrze zorganizowanego wypoczynku i przyjemnej rozrywki po pracy. W obecnym okresie jesienno-zimowym trzeba szczególnie mocno rozwinąć masowe uprawianie sportów zimowych jak: narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo i inne. Rozwijanie tych dziedzin sportu przyczynia się do usystematyzowania pracy Ludowych Zespołów Sportowych.

Dlatego trzeba, aby ZMP-owcy wydatnie pomogli Radom Ludowych Zespołów Sportowych w dobrym przeprowadzeniu wyborów, w przygotowaniu oceny dotychczasowej pracy LZS-u.

Trzeba wprowadzić do Rad więcej niż dotychczas aktywu ZMP-owskiego, który we właściwy sposób będzie kierował pracami Rad i nada im właściwy kierunek pracy politycznej i sportowo - wyszkoleniowej. Do nowych Rad Ludowych Zespołów Sportowych wysuniemy najlepszych i najbardziej ofiarnych spośród aktywu sportowego i zetempowskiego, którzy dadzą nam gwarancję dobrej pracy, będą umieli walczyć z trudnościami, usuwać hamulce i przeszkody w dalszym rozwoju masowego ruchu sportowego na wsi polskiej. Instancje i koła ZMP powinny przed wyborami poważnie pomóc w rozwinięciu pracy wyjaśniającej wśród sportowców wiejskich, w organizowaniu przez nich wystaw, obrazujących osiągnięcia swoich zespołów. Trzeba też bardziej niż dotychczas mobilizować młodzież ZMP-owską i niezorganizowaną do wstępowania w szeregi LZS-ów i systematycznego uprawiania sportu. Instancje i koła ZMP w swoim planie pracy muszą poświęcić więcej uwagi wysłuchiwaniu sprawozdań o pracy ZMP-owców w Radach Ludowych Zespołów Sportowych, kontrolować ich i pomagać im w tej pracy.

Ważnym zadaniem w kampanii sprawozdawczo - wyborczej jest włączenie wszystkich członków Rad wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz aktywu ZMP-owskiego do obsługi zebrań i konferencji wyborczych.

Dobra praca ZMP-owskich organizacji w kampanii sprawozdawczo - wyborczej Rad LZS-ów przyczyni się do wzmocnienia uaktywnienia i umasowienia Ludowych Zespołów Sportowych. Zacieśni się jeszcze bardziej więź ZMP-owców z młodzieżą niezorganizowaną, która widzi w ZMP swego kierownika i przyjaciela, dbającego o jej żywotne interesy.

W „trudnym" Zakładzie Produkcyjnym (II)

By Fabryka Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu mogła wykonać plan

Właściwie jest to jeszcze ten sam, pierwszy dzień, tylko zegar wskazuje już północ, a zebranie wciąż trwa. Trudno to w gruncie rzeczy nawet nazwać zebraniem — nie ma tu przewodniczącego ani prezydium, nikt nie zapisuje się do głosu, przemawiający ograniczają swoje wypowiedzi do dwóch — trzech krótkich zdań, by po chwili znów zabrać głos, poprawić czy uzupełnić wypowiedź przedmówcy.

Mieszkańcy DOMU MŁODEGO ROBOTNIKA PRZY UL. LWOWSKIEJ 9 zebrali się w jednym z pokojów, by omówić sprawy zatrudnionej w FUM-ie młodzieży, by po raz setny wyliczyć swoje bolączki, by dać odpowiedź na pytanie, które nasunęło się już dwanaście godzin temu, gdy tow. Jan Stępniewski przyszedł prosić o zwolnienie go z pracy.

„Na naszym FUM-ie i tak nic się nie zmieni — powtarzają wszyscy. — Jak sobie nie zaszkodzisz, jak cię kierownik nie stuknie po zarobku, to na pewno już niczego nie poprawisz. Taka to już fabryka, ten nasz FUM, gdzie nic się nie zmienia na lepsze"... —

Głosy młodzieży są zdenerwowane, brzmi w nich żal i gorycz krzywdy, echo niespełnionych obietnic szeregu poprzednich, dyrektorów naczelnych FUM-u.

Remont domu, w którym mieszkają, ciągnie się już od przeszło roku, przyczym dotychczasowe tempo robót prowadzonych przez Dolnośląską Spółdzielnię Pracy pod nazwą „Technika" (chodzi widocznie o technikę nieróbstwa) nie wskazuje bynajmniej na szybki termin ich ukończenia. A tymczasem? A tymczasem nie ma świetlicy, nie ma stołówki, nie ma więc gotowanych śniadań i kolacji, nie ma gdzie spędzić wieczoru, nie ma miejsca na jakieś zorganizowane formy życia kulturalno-oświatowego. Na świeżo bielonych ścianach zdążyły się już pojawić olbrzymie zacieki.

— Jak to jest możliwe, przecież państwo wydało na ten remont około półtora miliona złotych? A co na to wszystko kierownik DMR-u?

Obywatel, mianowany przez nieporozumienie kierownikiem domu, uśmiecha się cynicznie.

— Ja meldowałem...

— A dalej co?

— A nic. Mam na papierze, że meldowałem.

Nocna rozmowa w DMR-ze na Lwowskiej trwa. Trwają skargi młodzieży — o wnioskach awansowych, które choć zatwierdzone przez kierownictwo Oddziału, od czerwca leżą pod suknem bez żadnej odpowiedzi; o lokalu Zarządu Zakładowego ZMP, który mieści się w... piwnicy; o pralni i cerowni ubrań roboczych której jak nie było, tak nie ma itd. itp.

Skargom i starym, zapiekłym żalom nie ma końca. Powtarzane już dziesiątki razy przy różnych okazjach, pozostawały dotychczas bez echa.

I oto ukazuje się miejsce, w którym można i trzeba przerwać zaczarowany krąg trapiących FUM trudności: **nie wykonuje się planów, bo brak jest kadr: kadr brak, ponieważ uciekają stąd: — uciekają, bo zniechęca ich tutejszy bałagan i biurokracja; — nie chcą z tymi trudnościami walczyć, bo nie wierzą w celowość tej walki, w możliwość jej skutków...**

A więc przywrócić załodze wiarę w potrzebę, celowość i skuteczność jej walki, to znaczy zmobilizować ją przeciwko trudnościom, przeciwko biurokratom i wrogom fabryki:— to znaczy przełamać trudności; — to znaczy zapewnić zakładom systematyczne wykonywanie planów produkcyjnych.

Zlikwidować te trudności można tylko przy udziale całej załogi.

*

Zetempowiec Jan Stępniewski porzucił wczoraj zamiar zwolnienia się z pracy.

Wrócił do swej maszyny postanowił walczyć.

Załoga FUM-u ma w swoich szeregach wielu wybitnych młodych przodowników pracy i dobrych aktywistów, takich jak towarzysze **Śmiech, Krządkowski, Szumigraj i wielu innych,** ma zdolnego, dobrze znającego sprawy fabryki przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP, tow. **Młoteckiego. Trzeba by do tej czołówki dołączyły pozostałe setki robotników, by zespoliły się z nią i przy pomocy Komitetu Partyjnego i Rady Zakładowej razem ruszyły do walki przeciwko gnębiącym zakład trudnościom, przeciwko biurokracji i dezorganizacji, przeciwko działającym na terenie fabryki wrogom naszego ludowego państwa.**

By zmobilizować do tej walki całą młodzież, trzeba jej przywrócić nadużytą i wykorzystaną przez poprzednich dyrektorów wiarę w to, że i w FUM-ie może się wszystko zmienić na lepsze. Wiarę tę mogą przywrócić nie obietnice — tych już było aż nadto, **— lecz czyny, pierwsze faktyczne zmiany, które można i trzeba wprowadzić.**

Kierownictwo FUM-u i organizacja partyjna widzą konieczność tych zmian. Trzeba, aby organizacja zetempowska czynnie dopomogła w ich realizacji. By móc już w najbliższych dniach **przyśpieszyć remont i urządzenie DMR-u na Lwowskiej, urządzić kuchnię i stołówkę dla jego mieszkańców, zorganizować im życie kulturalno - oświatowe, rozpatrzyć złożone wnioski o przeszeregowanie młodych robotników, zorganizować pralnię i cerownię ubrań roboczych, wprowadzić w Oddziałach ruchome kioski żywnościowe z gorącym mlekiem, ulepszyć wentylację na ostrzalni — wprowadzić szereg innych, możliwych do wprowadzenia w krótkim okresie ulepszeń w warunkach bytowych załogi.**

I to właśnie najlepiej przekona robotników o możliwości zmian, o celowości i skuteczności ich walki przeciwko trudnościom FUM-u, porwie ich do tej walki. Z kolei czynna i bojowa postawa załogi wobec biurokratów, którzy swą nieudolnością i obojętnością dla spraw planu hamują jego wykonanie, zmusi tych ostatnich do lepszej pracy, bądź też oczyści z nich fabrykę.

Poprowadzić młodzież FUM-u do tej walki, do walki o realizację wytycznych VII Plenum KC PZPR — to trudne i odpowiedzialne zadanie, stojące przed tamtejszą organizacją zetempowską i jej Zarządem. Może ono być spełnione, jeżeli towarzysze z Zarządu IV Dzielnicy ZMP we Wrocławiu zrozumieją, że nie wystarczy odwiedzać FUM tylko wówczas, gdy potrzebne jest takie czy inne sprawozdanie, jeżeli otoczą młodzież tej fabryki — przynajmniej w okresie najbliższych miesięcy — stałą i troskliwą opieką, jeżeli zwrócą się o tę pomoc również do Miejskiego i Wojewódzkiego Zarządu ZMP.

Zadanie to będzie spełnione, jeżeli organizacja zetempowska przy FUM-ie skieruje wszystkie swoje siły na to, by poprowadzić młodzież drogą, którą wskazuje towarzysz **BIERUT, „drogą codziennej troski o człowieka pracy, ...drogą nieubłaganej walki ze szkodnictwem i wszelką wrogą działalnością..., drogą stanowczego tępienia bezmyślności i tępoty, bezduszności i biurokratyzmu, które wciąż jeszcze tyle szkód powodują w naszym życiu".**

Wśród zmian i ulepszeń, których należy dokonać w FUM-ie, jedno z czołowych miejsc zajmuje reorganizacja pracy poszczególnych odcinków fabryki. Toteż wydaje się konieczną dużo wydajniejsza niż dotychczas pomoc dla kierownictwa fabryki ze strony **Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, Centralnego Zarządu Przemysłu Obrabiarkowego.**

Sytuacja w FUM-ie jest poważna . Potrzebne są wszechstronne i szybkie wysiłki w celu jej uzdrowienia. By Fabryka Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu, mogła podobnie jak tysiące innych fabryk w naszym kraju, wykonywać plan.

LEON SZULCZYŃSKI

Miejsce jest!

Pytanie: — Po co zwolniono więźniów?

Odpowiedź: — Po to, by napełnić więzienie więźniami.

Pytanie: — A po co zwalniano aż połowę?

Odpowiedź: — Po to, by jak najwięcej ludzi aresztować.

Gdyby powyższe pytania stawiał lekarz-psychiatra, usłyszawszy odpowiedzi, jakie przytoczyliśmy, następne pytania brzmiałyby zapewne: czy pana często boli głowa, czy wie pan, ile jest dwa razy dwa i czy potrafi pan wskazującym palcem dotknąć czubka swego nosa. Odpowiedź na te pytania brzmiałaby oczywiście: ja się nazywam pan Gruda i piszę audycje do „Głosu Ameryki".

Niestety lekarz się jeszcze panem Grudą nie zajął, wobec powyższego pan Gruda w audycji „Głosu Ameryki" z dnia 24.XI. obraża zdrowy rozsądek, sam sobie stawiając powyższe pytania i sam udzielając odpowiedzi.

Zresztą porównajcie sami:

„...Nikt oczywiście nie łudzi się co do rzeczywistych przyczyn ogłoszenia amnestii... Więzienia i lagry są przepełnione... ile potrzeba miejsca w więzieniach świadczy fakt, że prawie połowa ludzi zostaje zwolnionych..."

Jakie były rzeczywiste motywy ogłoszenia amnestii będącej wyrazem siły i wielkoduszności naszego narodu, nie wydaje się tutaj koniecznym wspominać. Pan Gruda wprawdzie twierdzi, iż wydano ją dlatego, że było ciasno, ale pogląd ten raczej odnieść by trzeba było do pojemności pana Grudowej głowy, która pracuje bez skutku nad tym, by przekonać niewiadomo kogo, że to, co białe jest białe dlatego, że jest czarne. Dla pana Grudy dowodem chyba najbardziej przekonywającym będzie ten chociażby, że w celach i przed amnestią, i w czasie amnestii, i po amnestii znajdowało się, znajduje i będzie znajdować dość miejsca dla wszelkiej kanalii, która podobnie, jak pan Gruda za amerykańskie pieniążki, szkodzi naszej ludowej Ojczyźnie. Władzę ludową, którą stać na to, by ludziom, którzy zawinili, darować karę lub część kary, tym bardziej stać na to, by zapewnić dość miejsca w więzieniach dla zdrajców i zakamieniałych wrogów naszego narodu.

Między człowiekiem zaś a zdrajcą istnieje biegunowa różnica...

Na ciasnotę nie ma więc co liczyć panie Gruda...

Dla pana i panu podobnych miejsce zawsze jest. Murowane!

(WIS.)

„STAROŚĆ NIE RADOŚĆ"

— Czuję, że ostatni atak już blisko.
— A kiedy był pierwszy?
— W październiku siedemnastego roku.

rys. B. Jefimow („Krokodyl")

Cenna książka M. Gorkiego

M. Gorki — „O pokój i demokrację" — str. 348 cena 10 zł. — Wydawnictwo Książka i Wiedza.

Nakładem Książki i Wiedzy ukazał się polski przekład wydanej w 1951 r. przez Wydawnictwo Akademii ZSRR książki M. Gorkiego pt. „O pokój i demokrację", która zawiera **zbiór artykułów, przemówień i listów wielkiego pisarza, poświęconych walce o pokój.**

M. Gorki przez całe swe życie walczył nieustraszenie z imperialistyczną reakcją, bronił niezmordowanie sprawy pokoju, propagował wielkie idee demokracji socjalistycznej. Szkice, pamflety, artykuły, przemówienia i listy genialnego pisarza zawierają nieśmiertelne cenne myśli na temat walki obozu pokoju i demokracji przeciw obozowi wojny i faszyzmu.

Czytelnikom całego świata doskonale znane są nieśmiertelne szkice i pamflety Gorkiego o królestwie Żółtego Diabła — amerykańskim centrum imperialistycznej reakcji jak również artykuły wielkiego humanisty proletariackiego, demaskujące podstępne działania podżegaczy wojennych.

Największy rozgłos zdobyły sobie wśród czytelników te artykuły, które jeszcze za swego życia pisarz włączył do zbiorów artykułów publicystycznych. Mniej znane są współczesnemu czytelnikowi artykuły, przemówienia i listy Gorkiego, poświęcone zagadnieniu walki o pokój, które były ogłoszone w ostatnich dwóch dziesiątkach lat życia pisarza w najrozmaitszych czasopismach i nie były drukowane ponownie od czasu pierwszego ich opublikowania.

W Archiwum M. Gorkiego zachowały się niektóre spośród jego artykułów i listów, które mogą stać się cennym wkładem w szlachetną sprawę walki o pokój i demokrację — utwory, które dla różnych powodów nie zostały za życia pisarza ogłoszone. Do nich należą zamieszczone w niniejszym tomie artykuły: „Rozmowa", „Z okazji pewnego cudu" i przedmowa do francuskiego przekładu powieści „Matka".

W zbiorze niniejszym wiele artykułów listów i przemówień pisarza zamieszczono nie w całości lecz w urywkach. Zbiór obejmuje tylko te część publicystycznej i epistolarnej spuścizny pisarza, która charakteryzuje jego stosunek do imperialistycznej reakcji i walki narodów o pokój i demokrację. Pamflety, artykuły, przemówienia i listy pisarza zostały zamieszczone w porządku chronologicznym.

Ogłoszone w omawianym zbiorze utwory Gorkiego zostały sprawdzone na podstawie zachowanych rękopisów i innych autoryzowanych źródeł. Przygotowanie tekstu zostało dokonane przez zespół pracowników naukowych Instytutu Literatury Światowej im. A. M. Gorkiego Akademii Nauk ZSRR.

Z języka rosyjskiego na polski tłumaczyli: Julian Stawiński, Zofia Dolińska, Stefan Klonowski, Zofia Kwiecińska i Barbara Rafałowska.

Z tradycji przyjaźni polsko-radzieckiej

POLSCY ŻOŁNIERZE PAŹDZIERNIKA

„...Demokracja rosyjska w walce swej o Rosyjską Rzeczpospolitą Ludową szczerze i otwarcie wypowiedziała się za Polską Rzeczpospolitą Ludową. Potwierdziła ona tym raz jeszcze międzynarodową solidarność proletariatu. Stwierdziła ona tym raz jeszcze fakt, że tylko narody, a nie ich imperialistyczne rządy i klasy wzajemnie się pojmują..." W pomieszczeniu, w którym odbywało się zebranie Polaków-żołnierzy jednej z dywizji zajmujących pozycje w Karpatach, szarawo aż było od dymu.

„...zwycięstwo ostateczne rewolucji rosyjskiej, to zwiastun lepszej doli i lepszych dni dla ludu polskiego" — takie było ich najgłębsze przekonanie i stąd wynikła decyzja — przyrzeczenie na nadchodzące dni Października: solidarnej z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim walki o to ostateczne zwycięstwo. Za rezolucją podniosły się wszystkie ręce. Był czerwiec roku 1917...

I dlatego wtedy, gdy reprezentujący interesy burżuazji polskiej generałowie w rodzaju **Dowbora-Muśnickiego,** formowali kontrrewolucyjne korpusy i pułki, ogromna większość znajdujących się w Rosji Polaków staje we własnych jednostkach do obrony rewolucji. Jednostki Dowbora, w których więcej oficerów było aniżeli żołnierzy, zajęły się z „patriotycznych" pobudek wynikającym **zadaniem ochrony rozległych majątków „polskich — przecie" obszarników przed ludem białoruskim, domagającym się ziemi na której żył z dawien dawna i pracował.** Jednostki te współdziałały jednocześnie z wojskami kontrrewolucyjnych carskich generałów w rodzaju **Korniłowa,** a więc tych, którzy działali w imieniu *„cara Rosji i króla Polski..."*

„...JEDYNIE BOLSZEWICY... STOJĄ NA STANOWISKU NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI"

Polskie oddziały rewolucyjne, do których garnęły się tysiące i dziesiątki tysięcy żołnierzy-robotników i chłopów z Polski, walczyły w imię zwycięstwa ludu rosyjskiego, wiedząc i o tym, iż jego zwycięstwo to *„...zwiastun lepszych dni ludu polskiego"* i o tym również, że *„jedynie bolszewicy i Rząd Komisarzy Ludowych bezwarunkowo stoją na stanowisku niepodległości Polski, więc i proletariat polski im tylko ufać może i popierać winien".* (Z uchwały zebrania żołnierzy — Polaków rewolucyjnego pułku im. Mińskiej Rady Delegatów w dn. 5 *grudnia 1917 r.).*

ROBOTNICY POLSCY STAJĄ POD SZTANDAREM REWOLUCJI

„Chwała towarzyszom rosyjskim, którzy pierwsi tę walkę podejmują!... Do walki nas woła piorunowy dzwon rewolucji rosyjskiej! Już szaleje morze buntu robotniczego, już się trzęsą węgły budowli kapitalistycznej!"

Warszawa, listopad 1917 r. Z rąk do rąk przechodzi odezwa Zarządu Głównego **SDKPiL,** głosząca solidarność z walką proletariatu rosyjskiego o pokój i ziemię, o złamanie tyranii kapitalizmu — o szczęśliwe jutro ludzkości. U góry — czerwienią się wielkie litery: „R e w o l u c j a p r o l e t a r i a c k a w R o s j i".

Piotrogród. Z rąk do rąk przechodzą egzemplarze ukazującej się w tym mieście — kolebce Rewolucji, polskiej **„Trybuny":**

„...Proletariat polski zrozumiał, że rewolucja rosyjska niesie rzeczywistą wolność, że otwiera erę walki międzynarodowej przeciwko imperializmowi, który dusił Polskę z obydwu stron, że siłą przykładu społeczno-politycznych przekształceń wewnątrz Rosji — pchnie naprzód wielkie dzieło wyzwolenia ludów spod jarzma niewoli i ucisku. W imię tych zadań robotnicy polscy, których zawierucha wojenna przygnała na wschód, stanęli pod sztandarem rewolucji rosyjskiej, w jej rozwoju i suwerenności upatrując jedyną rękojmię własnego wyzwolenia".

Staje pod sztandarem rewolucji jako szeregowy czerwonogwardzista 20-letni metalowiec **Karol Świerczewski,** ewakuowany podczas wojny z Warszawy z fabryką Gerlacha.

21-letni praktykant kamieniarski z innej warszawskiej dzielnicy — Pragi, **Konstanty Rokossowski,** zmobilizowany był uprzednio jako prosty żołnierz do armii carskiej — do pułku dragonów. Kiedy zrewolucjonizowany pułk przekształca się w Czerwony Gwardyjski Kargopolski Oddział Kawaleryjski — warszawski kamieniarz zostaje zastępcą dowódcy oddziału.

W ulicznych bojach o zwycięstwo Października w Moskwie kilkanaście ran otrzymuje stary warszawski murarz — SDKPiL-owiec, **Ignacy Gruszkowski** — człowiek o niespożytej energii, pełen rewolucyjnego żaru. Razem z ojcem — bohaterskim żołnierzem rewolucji był na syberyjskim zesłaniu jego syn. W wielkich dniach Października u boku ojca 17-letni Ignaś agituje na ulicach, uczestniczy w walkach...

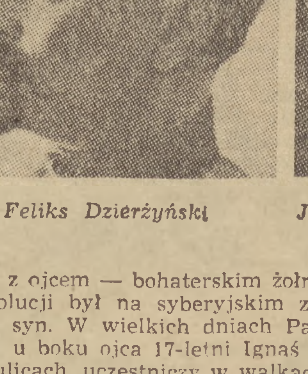

Feliks Dzierżyński

Julian Marchlewski

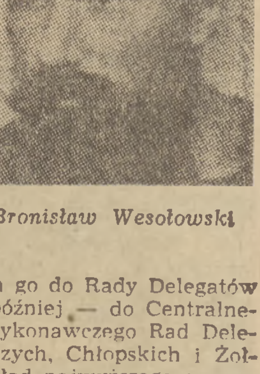

Bronisław Wesołowski

WŚRÓD PRZYWÓDCÓW REWOLUCJI WE WŁADZACH MŁODEJ REPUBLIKI RAD

Decydujący wkład w zorganizowanie polskich robotników do walki rewolucyjnej, w dzieło organizowania polskich pułków rewolucyjnych wnieśli działacze SDKPiL.

Polacy byli nie tylko walecznymi żołnierzami Rewolucji. Byli wśród jej przywódców.

...W Komitecie Moskiewskim Partii bolszewickiej zjawia się smukła, wysoka postać w aresztanckiej czapce — **Feliks Dzierżyński,** członek kierownictwa SDKPiL, członek KC Partii bolszewickiej. Prosto z ponurych murów więzienia butyrskiego. Pod kierownictwem **STALINA** przygotowuje w Piotrogrodzie październikowe powstanie zbrojne, jako członek kierującego organizacją powstania Ośrodka Partyjnego przy Komitecie Wojskowo - Rewolucyjnym Rady Piotrogrodzkiej, jako przewodniczący tego Komitetu. Dzierżyński bezpośrednio organizuje powstanie w kilku dzielnicach Piotrogrodu, kieruje opanowaniem stacji telegrafów, poczty, ochroną mostów...

Student Warszawskiej Politechniki, działacz SDKPiL **Bronisław Wesołowski,** zesłany był na długoletnią katorgę. W dni rewolucji proletariat piotrogrodzki wybiera go do Rady Delegatów Robotniczych, później — do Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich. W skład najwyższego organu władzy młodej republiki radzieckiej — Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego wybrany zostaje przywódca SDKPiL **Julian Marchlewski.**

„...WOLNOŚCI LUDU BRONIĆ CHCE CZERWONY PUŁK WARSZAWY"

...Na wiecu Warszawskiego Rewolucyjnego Pułku wystąpił w sierpniu 1918 r. **LENIN.**

„*Ja myślę* — powiedział — *że my, polscy i rosyjscy rewolucjoniści, pałamy jednym... pragnieniem: zrobić wszystko, by obronić zdobycze pierwszej potężnej socjalistycznej rewolucji, za którą nieuchronnie przyjdzie szereg rewolucji również i w innych krajach*".

Cóż to był za pułk, którego bohaterska walka w obronie zdobyczy Października zasłynęła wśród proletariatu rosyjskiego, stała się dumą narodu polskiego?

(dokończenie na str. 5)

WIERA KIETLIŃSKA

Męstwo

FRAGMENT POWIEŚCI

Drukujemy poniżej fragment powieści Wiery Kietlińskiej p.t. „Mużestwo" co w przekładzie na polski oznacza „Męstwo".

Akcja powieści Wiery Kietlińskiej obejmuje dzieje powstania i budowy miasta młodzieży — Komsomolska nad Amurem. W ciężkich warunkach, w dzikiej tajdze młodzież komsomolska przybyła ze wszystkich stron kraju na apel narodu, karczowała lasy, a na ich miejsce stawiała fabryki i domy. Tam gdzie niegdyś szumiały tylko drzewa, przemykały się chyłkiem dzikie zwierzęta, dziś stoi wielkie, przemysłowe miasto. Tylko poświęcenie i męstwo młodych budowniczych mogło pokonać przeszkody. Dzieje Nowej Huty jakżeż podobne są do dziejów Komsomolska.

Drukując fragment powieści chcemy zapoznać naszych czytelników z jednym drobnym epizodem dni budowy.

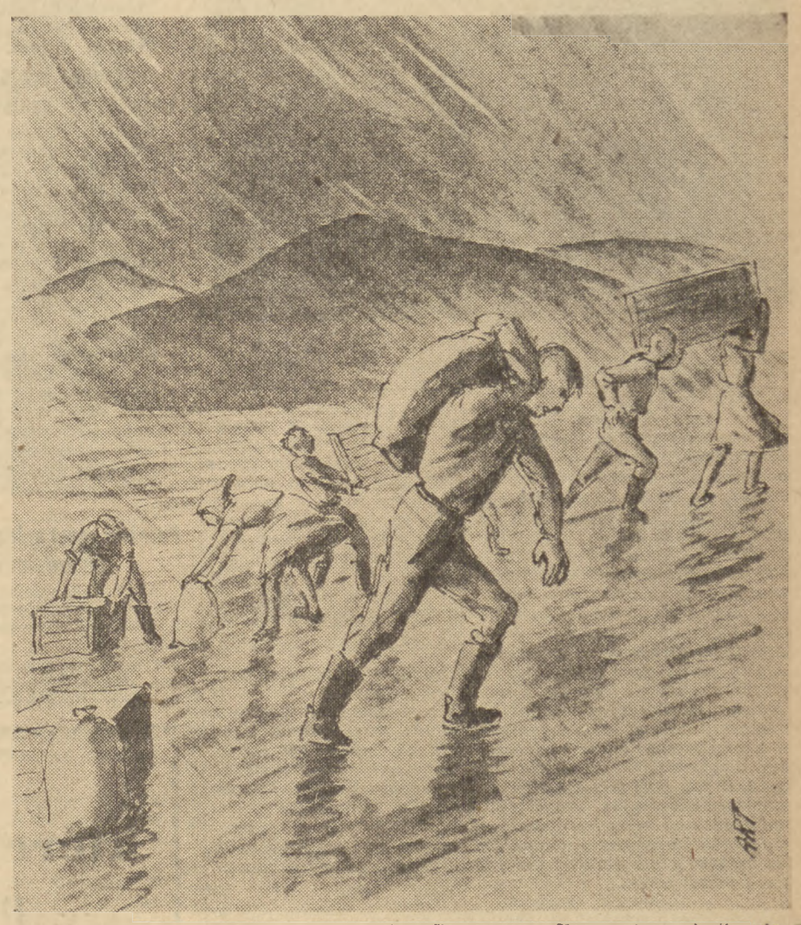

Noc była cicha. Cały obóz spał. I naraz ciężkie, zastygłe powietrze jak gdyby wybuchło. Zdawało się, że niebo rozprysnęło się na drobne odłamki.

Ogłuszający grom runął wprost na namioty, na głowy śpiących ludzi. Zerwali się wszyscy nic nie rozumiejąc, potrącając się wzajemnie w ciemnościach. Podmuch wichru przeleciał przez obóz podnosząc zasłony namiotów. Przez jaśniejsze czworoboki wejść wszyscy ujrzeli jak niebo rzeczywiście pęka na dwoje wzdłuż krętej, nieregularnej linii. I w tej samej chwili usłyszeli straszliwy łoskot, jakby waliła się góra.

Znów zagrzmiało. Oślepiająca niebiesko - biała błyskawica przecięła niebo i utkwiła ostrzem w ziemi.

Gdy grzmot ucichł, wszyscy odetchnęli z ulgą.

Ale był to tylko początek, próbne uderzenia przed prawdziwymi zapasami. Przyroda rozhulała się na dobre. Błękitne węże błyskawic bez przerwy siekły niebo rzucając przelotne odblaski na drzewa, na szare grzyby namiotów, na miotające się bezradnie półnagie postacie ludzkie. Po każdym błysku piorunów następował ogłuszający wstrząs powietrza, przy którym trzeba było kulić się i pochylać głowę, żeby nie upaść na wznak, żeby się nie dać zmiażdżyć.

Lilka nakryła się poduszką i płakała, wrzeszcząc przeraźliwie ilekroć błękitny płomień oświetlał wnętrze namiotu. Katia Stawrowa podniosła w górę ciekawski nosek i piszczała z zachwytu:

— Ale burza! Ale śliczności!

Lecz i ją także zaczęła już nużyć atmosfera pełna napięcia, nieustanny łoskot grzmotów, migotanie błyskawic, od którego bolały oczy.

Znów przemknął gwałtowny podmuch wichury. Potem drugi, trzeci, czwarty. Błyskawica oświetliła zwarty ciemny masyw, sunący od strony dalekich wzgórz. Z początku masyw ten był daleko — ot, zwykła chmura. Naraz jednak zajął pół nieba i zaczął się szybko zbliżać. Coraz częstsze podmuchy wiatru oczyszczały powietrze, niosły na swych skrzydłach zapowiedź odmiany.

— Zaraz się skończy — ziewając rzekł Jepifanow i ruszył w głąb namiotu, żeby się położyć spać. Ale mocny podmuch wichru szarpnął namiotami, wydarł gdzieniegdzie z ziemi kołki i niby żagle rozpostarł w powietrzu uwolnione płachty.

— Ratunku, lecimy! — krzyczał Walka Bessonow czepiając się rozszalałego płótna.

Komsomolcy podskoczyli, aby umocować namioty. Błyski piorunów oświetlały ich pracujące ręce, pochylone grzbiety, podniecone, roześmiane twarze. Grzmoty huczały wściekle nad ich głowami.

Lilka wyskoczyła z namiotu i beczała na cały głos. Tonia, skupiona, upojona walką, zmagała się z wiatrem, słabymi dłońmi trzymając kurczowo nieposłuszną płachtę.

Wicher dał coraz mocniejszymi podmuchami. Ciemna chmura zbliżała się coraz bardziej... I naraz, jak gdyby przerwawszy jakąś niebieską tamę, lunęła z góry woda. Niepodobna było nazwać tego deszczem — to spadała na ziemię olbrzymia masa wodna, zwarta i niepowstrzymana. W jednej chwili wszyscy przemokli do nitki.

Powstał zamęt.

Wszyscy ubierali się pośpiesznie, byle jak, ratowali od zalewu walizki, buty, kołdry. Co chwila rozlegały się straszliwe przekleństwa, gdy czyjś namiot nie wytrzymywał nacisku wody i wichru i walił się na głowy swych mieszkańców. Nie mogąc nic innego przedsięwziąć, komsomolcy naciągali na siebie płótno i siadali pod nim zwartą gromadką, wściekając się i dowcipkując na przemian. Sztywna, namoczona płachta ziębiła ciała, wiatr wiejący z boków przeszywał na wylot, w dole szemrała i chlupotała woda.

Strugi wody płynęły nadal, błyskawice z trudem przebijały zasłonę ulewy, nadając jej barwę zielono-żółtą. Gdy milkły grzmoty, od strony rzeki dolatywał nowy przerażający odgłos — to rozgniewany Amur syczał, bił o ziemię, piął się na brzeg, pluł pianą.

Barka, na której mieszkali kierownicy budowy, skrzypiała żałośnie i kołysała się na falach. Morozow obudził się i nasłuchiwał przez kilka minut — w przerwach między grzmotami słychać było wyraźnie, jak huczy wzburzona rzeka. Morozow kochał burzę i z zainteresowaniem obserwował błyski piorunów oświetlające kabinę. Potem pomyślał z niepokojem: „Zaleje teren robót, trudno będzie pracować...". I nagle zerwał się i zaczął gorączkowo ubierać. Ładunek! Ładunek złożony na brzegu!

Na pokładzie zderzył się z Wernerem. W świetle błyskawic dojrzał jego twarz, wykrzywioną rozpaczą i przerażeniem.

— To zagłada... koniec wszystkiego! — jęknął Werner ściskając rękami skronie.

— Tak, wobec tego żywiołu człowiek jest bezradny — odezwał się stojący obok Granatow. — Spójrzcie, jak szybko podnosi się poziom wody.

Morozow zagryzł wargi. Tak, z tym trudno walczyć. Strata ładunku byłaby prawdziwą katastrofą Ale jak go uratować?

— Nieprawda! — ryknął i chwycił Granatowa za brzeg płaszcza. — Dawaj płaszcz, prędzej! Nie pozwolimy!

Potykając się i ślizgając zsunął się po trapie i pobiegł do obozu grzęznąc w napęczniałym wodą piasku. Ulewa wściekle chłostała go po gumowym płaszczu, po czapce, po szyi. Czapka zamieniła się w zimną, mokrą szmatę. Płaszcz nie chronił przed deszczem — woda wlewała się za kołnierz, pod koszulę. Nogi stały się ciężkie i nieruchawe w przemoczonych butach, oblepionych piaskiem i błotem. Ale Morozow wciągnął głowę w ramiona i biegł ociężale, oddychając chrapliwie i z trudem. Dzięki błyskawicom odnajdywał właściwą drogę. Ale gdy dotarł do obozu, nie poznał go — tam, gdzie stały namioty, widniały teraz bezkształtne stosy płótna żaglowego, woda zburzyła wszystko, przemieszała, zmyła.

— Chłopcy, maszyny! — krzyknął podnosząc brzeg najbliższego namiotu. — Maszyny na brzegu, komsomolcy! Woda zaleje maszyny!

Namioty ożyły. Płócienne pokrowce zaczęły się podnosić, wyglądały spod nich przestraszone twarze.

— Maszyny na brzegu! — krzyczał Morozow biegnąc od namiotu do namiotu i wsuwając głowę pod płótno. — Zaleje maszyny, chłopcy!

Inne głosy zaczęły mu wtórować:

— A cement! Cement!

— A skrzynie z kaszą!

— A maka!

I wreszcie ryk Paszki Matwiejewa, który zagłuszył wszystkie inne dźwięki:

— Silniki! Silniki! Silniki!

Andrzej Krugłow popędził nad rzekę. Gdy jednak brnąc przez rzadkie błoto i ślizgając się po mokrej glinie dotarł do brzegu, uwijało się tam już kilkadziesiąt postaci, Kola Platt zaś stał po pas w wodzie przy zatopionych silnikach i krzyczał:

— Prędzej, towarzysze, wszystko zalane do jasnej cholery!

W tej samej chwili też zobaczył smukłą, zgrabną sylwetkę Wernera w gumowych butach i zydwestce. Werner miotał się po brzegu grzęznąc w piasku i z rozpaczą patrzał, jak woda niszczy jego skarby.

Po urwistym stoku, padając i prześcigając się wzajemnie, zbiegali coraz to nowi ochotnicy. Nikt tu nie rozkazywał, nikt nie pytał, co ma robić. Zadanie było dla wszystkich jasne, brakło czasu na medytacje. Wiatr pędził fale na spadzisty brzeg, poziom wody rósł niepowstrzymanie. Nad brzegiem stały baraki, w których mieszkali ludzie. Ludzie ci — żwawi, szybko się orientujący komsomolcy — wylegli również na brzeg. Wszyscy razem zaczęli wyciągać, dźwigać na grzbietach, wlec do baraków i pod baraki rury, maszyny, skrzynie, worki. Zbocze było gliniaste i strome, ludzie padali, potykali się, grzęźli w glinie, nikt jednak nie odszedł znad rzeki.

Potem, wspominając wydarzenia ubiegłej nocy, komsomolcy w żaden sposób nie mogli ustalić, co kto robił. Widziano Morozowa, jak wespół z Jepifanowem dźwigał na barkach jakąś maszynę. Brygada Bessonowa, która wyciągała na górę silniki, opowiadała, że Morozow był z nimi także. Katia Stawrowa, która nosiła worki cementu, zapewniała, że Morozow przeszło godzinę nosił z nimi cement. Zdawało się, że był wszędzie jednocześnie. I to właśnie on, ratując zalane narzędzia, skoczył do wody tak jak stał, a dopiero za nim zaczęli skakać inni.

— Oto macie romantykę! — wołał do komsomolców. — Gdzie są amatorzy przygód? Ano, chodźcie tutaj!

Taras Iljicz przyszedł na brzeg, gdy praca już wrzała. Przez chwilę stał na wzgórzu oglądając wspaniały i przerażający obraz, oświetlany migotaniem błyskawic. Chuda jego postać zamajaczyła nad brzegiem i znikła. Grisza Isakow zauważył go i pomyślał z goryczą: „Poszedł gdzieś pod dach, żeby się osuszyć". Ale w godzinę potem spotkał Tarasa Iljicza na brzegu. Taras Iljicz plując, i ledwie dysząc wyciągał z wody skrzynie ze sprzętem elektrotechnicznym.

— Gniewa się na was! — zawołał z uśmiechem Taras Iljicz i wskazał głową niebo. Żartował czy mówił poważnie — tego nie podobna było określić.

Tonia Wasiajewa natknęła się w baraku na Siergieja Golicyna. Siergiej stał boso na polepie i wylewał wodę z buta. Wiedział, że nie czas jeszcze na odpoczynek i suszenie odzieży, ale tak mu było źle w mokrym ubraniu, w butach pełnych wody, pod tą niewiarogodną ulewą, na ostrym wietrze...

— Grzejesz się? — zawołała przyjaźnie Tonia zrzucając z ramion worek i z trudem łapiąc oddech.

Ale Siergiej zły był na siebie i obecność dziewczyny wprawiła go w pasję — że też musiała akurat przylapać go w chwili słabości!

— Odsuń się! — burknął i tuż przed jej nosem wstrząsnął przemoczoną marynarkę.

Tonia była zbyt mokra, aby poczuć bryzgi wody. Zauważyła jednak grubiański ton Siergieja. Zrozumiała też, że chłopak zamiast pracować chowa się w baraku.

— Delikacik! zawołała pogardliwie. — Idź do staruszków, poproś, żeby cię wpuścili na piec.

Po czym wyszła.

Siergiej wybiegł z baraku na brzeg i z furią zabrał się do pracy. Miał nadzieję, że spotka na brzegu Tonię, że dziewczyna zawstydzi się swych nieopatrznych słów. Ale w tym zamęcie, w ciemnościach, pod strumieniami ulewy trudno było o spotkanie.

Deszcz wciąż lał nieprzerwanymi, kłującymi strugami. Ziemia nie mogła już wchłonąć w siebie więcej wody, ciężko było wyciągać nogi z grząskiej mazi. Wiatr dął bez ustanku, pędząc na brzeg ciemne fale, potoki wody z nieba, ze wszystkich jezior i rzeczek górskich pędziły do Amuru, który wrząc i warcząc uparcie występował z brzegów.

W barakach nie zmieściła się nawet połowa dobytku. Kosztowne maszyny stały pod otwartym niebem. Kola Platt miotał się wśród nich gryząc wargi.

Wówczas Kławę olśnił szczęśliwy pomysł — należało użyć namiotów do okrycia maszyn i żywności. Zapadając się bosymi nogami w doły, brudna, mokra, ledwie dysząca ze zmęczenia, przywlokła z obozu ciężki zwój płótna żaglowego.

Przy samych barakach pośliznęła się i omal nie stoczyła ze zbocza, ale czyjeś ręce pochwyciły ją w locie. Zamarła w niespodziewanych objęciach przymknąwszy oczy ze znużenia i szczęścia.

Zabłysnął piorun i Kława ujrzała mokrą, ożywioną twarz Krugłowa. On również ujrzał mokrą, tkliwie uśmiechniętą twarz Kławy. Zagrzmiało. Kława na sekundę przywarła całym ciałem do Krugłowa, wargi jej dotknęły mokrej koszuli. Z nieba zlewały ich strumienie wody. Kława cofnęła się.

— Dziękuję ci, Andriuszu!

Pobiegła dalej, zgięta pod ciężarem płótna. Śmiała się do siebie cichutko. Kochała i nie wiedziała jeszcze, że miłość może być smutna.

Świt długo krył się za ciemną zasłoną deszczu, wreszcie jednak przedarł się przez nią. Blady poranek oświetlił obraz straszliwego zniszczenia, jakiego dokonała burza. Prawie wszystkie namioty były zerwane, resztki ich sterczały z wody niby szczątki rozbitych okrętów. Nad brzegiem, między barakami i po prostu pod gołym niebem leżały stosy skrzyń, silników, maszyn, zwoje lin i sznurów, worki, rury. Zarysów silników i maszyn ledwie się można było domyśleć w bezkształtnych bryłach owiniętych płótnem żaglowym. W barakach i łaźniach wznosiły się pod sufit skrzynie i podmoczone worki. Pył cementowy utworzył na podłodze szarą kaszę.

Na brzegu wciąż jeszcze trwała praca. Wyczerpani ludzie brodząc po pas w wodzie wyciągali zatopione rury. Dokoła nich burzyły się mętne, spienione fale. Pochylając głowy, aby ochronić twarze przed wiatrem i deszczem, ludzie wymacywali na dnie rurę, wyciągali ją za jeden koniec i pędem, usiłując się rozgrzać, ciągnęli pod górę. Potem znów pochylając głowy zsuwali się po gliniastym stoku w dół, aby po raz setny zanurzyć się w lodowatej wodzie.

Wśród nich znajdował się Granatow, blady, zmieniony w ciągu tej jednej nocy. Delikatne jego ręce zsiniały, blizny rysowały się na nich jak szkarłatne węże.

Obok niego, nie ustępując, pracowała Tonia. Za nic nie chciała porzucić tej męskiej pracy, która była dla niej ponad siły. Chwilami ogarniało ją takie znużenie, że miała ochotę paść na ziemię i zasnąć. Powstrzymywała się jednak wysiłkiem woli, oczy jej płonęły dumą. Patrzała na Granatowa z oddaniem i zachwytem, zdawało jej się, że tej nocy zdobyła sobie prawo stać przy nim jak wierny towarzysz.

Komsomolcy zapełnili stołówkę, kantor, łaźnię, strychy, stodoły, niektórzy próbowali wrócić do ocalałych namiotów, lecz wilgoć i zimno kazały im szukać lepszego schronienia.

Kola Platt i inni mechanicy oglądali i przecierali maszyny.

Krugłow wraz z monterami sprawdzał i suszył sprzęt elektrotechniczny.

Cieśle mobilizowali dziewczęta i wespół z nimi rozsypywali na podłodze stołówki gwoździe z przemoczonych skrzyń. Wypędzano ich i wymyślano, gwoździe przecież nie były najważniejsze z tego, co należało ratować, ale cieśle obstawali przy swoim:

— Nie ma gorszego nieszczęścia jak zardzewiałe gwoździe. Popracujcie sami, to się przekonacie.

Dziewczęta zaś ucieszyły się z ciepłego, suchego zakątka, rozwiesiły swoje pończochy i sukienki, otuliły się w paltociki, koce i wesoło, z zapałem przecierały gwoździe szmatkami.

Morozow chwiejąc się na nogach przeszedł przez wieś, dowlókł się do barki, powoli wspiął się po trapie. W kabinie sprzątaczka zbierała z podłogi wodę, która przeciekła przez sufit.

— Zwyciężyliśmy jednak — wyrzęził Morozow. Aby nie przeszkadzać sprzątaczce przysiadł przy drzwiach na brzegu koi i oparł się o ścianę. Za minutę już spał.

Sprzątaczka próbowała ściągnąć mu z nóg buty, ale buty nabrzmiały od wody i nie dało się ich zdjąć. Przykryła Morozowa kocem i cichutko wyszła.

Koło południa zaczęło się przejaśniać. Szara zasłona deszczu odsunęła się na wschód. Za nią po odnowionym niebie popłynęły białe, przejrzyste obłoczki. Gorące letnie słońce głaskało mokre drzewa, mokre domy, mokrą ziemię, mokrych ludzi. I od razu znikły gdzieś zmęczenie, irytacja, febryczne dreszcze z bezsenności i zimna!

Przemoczona ludność przyszłego miasta z krzykiem, śmiechem i hałasem wylegla na ulicę. Na wszystkich parkanach, płotach, krzakach pstrzyły się rozwieszone koce, spodnie, koszule, onuce. Na gankach i ławeczkach ustawiono w szeregi buty z cholewami, półbuty, pantofle, trepki. Nagie plecy złocity się w słońcu.

Naraz po całej ulicy rozległo się wołanie:

— Do ką-pie-li!

Brudni, utytłani gliną, mąką i cementem chłopcy, zapominając o wszystkich przykrych przejściach nocy, skakali do wody — chlup! chlup! chlup! Woda była mętna i piekielnie zimna, ale doskonale zmywała brud, a wraz z nim znużenie. Robiło się od razu gorąco i wesoło — co tam burza, ulewa, noc bezsenna! Uratowano cenny dobytek, namioty da się odbudować bez trudu, a na to, żeby się wyspać, zawsze znajdzie się czas... A jednak Amur jest piękny. Daleki Wschód to wspaniały kraj, burza nie była wcale taka zła, no i popracowało się setnie I warto było tu przyjechać chociażby po to, aby zobaczyć taką niesłychaną, oszałamiającą nawałnicę.

przekład

WACŁAWY KOMORNICKIEJ

Na marginesie VI Zjazdu Młodych Polonistów

Instytut Badań Literackich wychował już poważną kadrę młodych badaczy literatury, oddanych sprawie Polski Ludowej.

W niewielu dziedzinach naszej nauki spotykamy się ze zjawiskiem tak szybkiego i gruntownego rozwoju pracy badawczej, opartej o metodę marksizmu - leninizmu, jak w dziedzinie historii literatury. Prace w zakresie historii piśmiennictwa staropolskiego, nowatorskie oświetlenie istoty polskiego Oświecenia i Romantyzmu, grube tomy studiów nad dziejami realizmu krytycznego w ojczystej literaturze, pierwsze marksistowskie prace o Żeromskim — oto zapisany już w książkach i rozprawach dorobek naukowy pracowników IBL-u. Rezultaty te zawdzięcza IBL umiejętnej pracy ze starymi literaturoznawcami, którzy w twórczej atmosferze pracy naukowej, dyskusji ideologicznych, prac rewidujących dotychczasowe oceny — przekształcają swój światopogląd, swoje metody analizy dzieła literackiego, stając zdecydowanie na pozycjach materializmu dialektycznego, oddając swą wielką erudycję dla dobra nauki Polski Ludowej. Jednocześnie Instytut Badań Literackich śmiało wysuwał i wysuwa młode kadry naukowe, pełne żarliwości ideologicznej, których osiągnięcia w zakresie nowych oświetleń przeszłości piśmiennictwa naszego, są dziś już powszechnie znane i cenione.

Natomiast działalność Instytutu Badań Literackich w zakresie literatury współczesnej, w zakresie prac nad teorią realizmu socjalistycznego, nad historią literatury okresu demokracji ludowej jest o wiele mniej owocna. Sytuacja ta jest w pewnej mierze wynikiem niepokojącego podziału na krytyków zajmujących się literaturą współczesną i przekładową — i historyków literatury, zajmujących się niemal wyłącznie cennymi badaniami nad przeszłością. Jest rzeczą powszechnie znaną, że tak wybitni znawcy literatury, jak **prof. Żółkiewski, prof. Wyka, prof. Kubacki, Henryk Markiewicz** a ostatnio również **Melania Kierczyńska** — bardzo rzadko wypowiadają się publicznie na tematy polskiej prozy i poezji współczesnej.

Utrudnia to niezmiernie pracę młodych krytyków, borykających się z ciężkimi problemami współczesnej literatury, nie mających dostatecznej pomocy ze strony doświadczonych znawców naszego piśmiennictwa.

W końcu zeszłego roku powołano w ramach Instytutu Badań Literackich, Zakład Literatury Współczesnej. Podstawą pracy zakładu stały się przygotowania do VI Zjazdu Młodych Polonistów w Poznaniu. Jest to już tradycją polonistyki, że co rok organizowane naukowe zjazdy młodzieży są terenem ożywionych dyskusji naukowych. Przez wiele lat zjazdy młodych polonistów były widownią walk ideowych między szczupłą początkowo kadrą studentów opanowujących marksistowską metodę badań, a różnej maści przedstawicielami burżuazyjnego literaturoznawstwa. Zjazdy te wiele wniosły do naszej nauki o literaturze, w walce utrwalając zdobycze marksistowskiej wiedzy o piśmiennictwie ojczystym, ze przypomnimy referat **Henryka Markiewicza** o „Przedwiośniu", cenne uwagi o romantyźmie wypowiedziane na Zjeździe Wrocławskim, interesującą pracę **Zbigniewa Wasilewskiego** o twórczości Kruczkowskiego itp.

Powołanie Zakładu Literatury Współczesnej i decyzja poświęcenia jej VI Zjazdu Młodych Polonistów stanowi dowód, rzetelnej troski kierownictwa Instytutu Badań Literackich o stałe pogłębienie i polepszenie swej pracy.

VI Zjazd Naukowy Młodych Polonistów odbył się w dniach 15—19 listopada w Poznaniu gromadząc przeszło 300 studentów i zaproszonych gości. Wysłuchano 12 referatów traktujących o twórczości współczesnych pisarzy, z których na czoło wysunęły się: omówienie pisarstwa Adolfa Rudnickiego (referent **Helena Zaworska**), Mieczysława Jastruna (referent **Jacek Trznadel**), Kazimierza Brandysa (referent **Andrzej Lam**).

Prace te stanowiące rezultat wielomiesięcznego trudu referentów łączyły w sobie **głęboką i na ogół słuszną ocenę ideowo-polityczną utworów ze staranną analizą specyfiki dzieła literackiego, jego stylu, języka i kompozycji.** Również do starannie opracowanych prac należały referaty o współczesnej dramaturgii i twórczości Tadeusza Borowskiego.

Zjazd stał się ważnym wydarzeniem w życiu młodzieży polonistycznej, służąc zwiększeniu się młodych krytyków i przyszłych literaturoznawców ze sprawami literatury współczesnej.

Niestety nie brakło niedociągnięć i to natury zasadniczej.

Nad obradami zjazdu, nad referatami, a szczególnie nad tematyką referatów fatalnie zaciążyły niedobre oznaki zatracenia ofensywności politycznej, jakie obserwujemy obecnie w naszej krytyce i publicystyce literackiej. Niczem w lustrze odbiły się na Zjeździe poważne braki naszej krytyki, polityki naszych pism literackich. W ogniu walki ze schematyzmem często rezygnują one z wysuwania przed naszymi pisarzami bojowych postulatów, postulatów mających na celu głębsze związanie się naszej twórczości z zagadnieniami budownictwa socjalistycznego, związanie literatury z życiem, postulatów zwiększenia wychowawczej roli literatury.

Młodzież polonistyczna nie usiłowała przeprowadzić rewizji dotychczasowych ocen krytyczno-literackich, w pierwszym rzędzie dotyczących ukazania linii formowania się literatury realizmu socjalistycznego w naszej twórczości lat 1944—1952, nowego oświetlenia takich utworów w swoim czasie niedocenianych jak **„Rzeczywistość"** Putramenta, **„Stare i nowe"** Rudnickiego czy też **„Popiół i diament"** Andrzejewskiego. Wysoce niepokojącym był fakt, że na Zjeździe nie omawiano twórczości najwybitniejszego współczesnego poety polskiego — **Władysława Broniewskiego**, że nie poddano analizie jego znakomitego **„Słowa o Stalinie"**.

Zabrakło — mimo ułamkowych na ten temat uwag — prób określenia istoty przełomu literackiego w latach 1948—1950, faktu uformowania się w naszym piśmiennictwie we wszystkich jego rodzajach jako nurtu dominującego — realizmu socjalistycznego.

W ślad za tym nie potrafiono ukazać historycznego znaczenia przemówienia towarzysza Bolesława Bieruta na otwarciu radiostacji we Wrocławiu, wytyczającego na wiele lat drogi rozwoju polskiej literatury.

Wreszcie **problem bohatera pozytywnego został postawiony dosyć marginesowo**, znalazł się na peryferiach Zjazdu, przy tym zbyt jednostronnie, krytycznie ustosunkowano się do nowatorskich osiągnięć młodych pisarzy jak np. **Konwickiego, Ścibora-Rylskiego** czy **Czeszki**, którym przeciwstawiono mistrzowskie osiągnięcia Newerlego.

W ujęciu problematyki referatów często nie przestrzegano naczelnej zasady, obowiązującej historyka literatury — marksistę, polegającej na stałej konfrontacji dzieła literackiego z rzeczywistością.

Wszystkie wyżej stwierdzone fakty były w dużej mierze odbiciem ogólniejszej sytuacji — ulegania naszej krytyki elementom oportunizmu, nie realizowania uchwał IV Plenum Związku Literatów tak mocno stawiającego postulaty związane z problemami literatury współczesnej. **Walka ze schematyzmem odrywana od walki o poszerzenie, pogłębienie nowej tematyki w dziełach naszych pisarzy, walka ze schematyzmem odrywana od walki o wyższą świadomość naszych literatów jest przejawem ulegania naciskowi obcej burżuazyjnej ideologii.** Rezultatem tej jednostronnie prowadzonej walki jest m. in. **raptowny spadek ilości wierszy o tematyce ściśle aktualnej (np. o wyborach), kiedy to poeci w obawie pomówienia ich o deklaratywność wolą nic nie pisać, niż pisać słabiej.** Rezultatem jej również jest **ożywienie tendencji formalistycznych w części naszej krytyki**, pewne zliberalizowanie sądów krytyki w stosunku do nowych pozycji literackich ześlizgujących się na pozycje estetyzmu.

Dawno minęły czasy, gdy przeciwnicy realizmu socjalistycznego wypowiadali swe poglądy jawnie, bez obsłonek, wyprowadzając je z głoszonej przez nich idealistycznej filozofii i estetyki. Te ich koncepcje i propozycje zbankrutowały ze szczętem. Dzisiaj przybierając pozy bojowników z wulgaryzacją, z schematyzmem, pozy obrońców poziomu dzieła literackiego, posługują się często naszą marksistowską terminologią.

Jak wszędzie, tak i na Zjeździe Młodych Polonistów dominującą metodą naukową była metoda marksistowska. Oto dlaczego jej przeciwnicy przybyli na Zjazd, w swych wypowiedziach zmuszeni byli przywołać sobie na pomoc — daremnie się maskując — klasyków marksizmu-leninizmu. Szczególny był to widok, gdy Stefan Kisielewski, znany obrońca burżuazyjnego formalizmu w muzyce i literaturze oraz jego niektórzy popleczni cy — usiłowali podnosić zasługi mistycznych i reakcyjnych pisarzy — rzekomo w imię walki z wulgaryzacją marksizmu(!)

Taka taktyka wymaga, oczywista mocniejszego uzbrojenia ideowego naszych literaturoznawców, wymaga od nich większej czujności ideowej.

Brak dostatecznej czujności sprawia, że mimikria jest gdzieindziej przyjmowana za dobrą monetę, co w konsekwencji prowadzi do gmatwaniny w wielu — szczególnie młodych — głowach.

Młodzież polonistyczna, wśród której znajduje się wiele zdolnych sił, podjęła inicjatywę prowadzenia dalszych studiów nad literaturą współczesną, co przy stale niewystarczającej pracy naszych uniwersytetów i szkół pedagogicznych w tej dziedzinie, jest postanowieniem ważnym i cennym. **W imię dobra naszych kadr nauczycielskich, naukowo-literackich trzeba większą opieką otoczyć młodzież polonistyczną, nie pozostawiać jej samej sobie w obliczu tych trudnych problemów, wymagających doświadczenia naukowego i wyrobienia politycznego.**

GRZEGORZ LASOTA
I TADEUSZ DREWNOWSKI

Z poezji radzieckiej

Słuchaczce z Rabfaku*)

Michał Swietłow — autor słynnego wiersza „Grenada" urodził się w r. 1903 w Dniepropietrowsku. Mając 14 lat drukuje swój pierwszy wiersz. Od tego czasu Swietłow wydał wiele tomów wierszy, jednocześnie zajmując się dramaturgią. Znane są jego piękne sztuki, pełne socjalistycznego romantyzmu, poświęcone młodzieży radzieckiej, jak „Bajka" i „20 lat później". Swietłow był aktywnym komsomolcem, uczestnikiem wojny domowej, a następnie żołnierzem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, za co został odznaczony dwukrotnie Orderem Czerwonego Sztandaru. Wiersz, który drukujemy poniżej napisany w r. 1925 powstał w czasie, kiedy Swietłow studiował na Moskiewskim Uniwersytecie Państwowym.

Głuchy bęben znienacka zdarł
Ciężki, szary sen z mgły porannej—
To cwałuje Joanna d'Arc
Do krwawiących wrót Orleanu.

Dwóch pucharów miłosny dźwięk
Tłumi muzyka menuetu —
To w Trianon dzisiaj wielki dzień,
Święto Marii Antoinetty.

Światło małej żarówki lśni,
Niedopita szklanka herbaty,
Siedzisz, droga i bliska mi,
Nad zeszytem pełnym notatek.

Dzwon donośny i trąby głos —
Sprawę „świętą" zacząć to miało —
Spójrz — Joannę d'Arc spalił stos,
Ginie jędrne i młode ciało.

Nie drgnie kat (bo krew ludzka, cóż,
Stałą barwę ma — w tym jej zaleta)
Gilotyny wesoły nóż
Szuka szyi Antoinetty.

Noc za gwiazdy poszła, a ty
Nie zamęczaj się — w teczce na oknie
Plik arkuszy potulnie śpi
Już zdanego dawno colloqium.

No połóż się, przecież czas,
Nie męcz oczu, i tak się słaniasz.
Widzisz: nie ma na niebie gwiazd,
Już rozeszły się po mieszkaniach.

Wiatr otworzył furtkę i śladł
Bliżej ciebie, na stół się przeniósł,
Pewnie przyjrzeć się, figlarz, rad
Obudzonym nagle wspomnieniom.

Kiedy nasze dziewczyny — wprost —
Płaszcze pasem żołnierskim ściągały,
I ginęły rzucane na stos,
Pod nożami z pieśnią padały.

Dzwon też bił i głuszyła go często
Werbla muzyka nieustanna...
W każdym wielkich mogił braterstwie
Pochowana jest nasza Joanna.

Miękim głosem sen cię zawołał...
I usnęłaś... Uśmiechasz się we śnie.
Szara suknia codzienna, twoja,
Nieruchomo zastygła na krześle.
(1925)

przełożył

WŁODZIMIERZ BORUŃSKI

*) Rabfak — Raboczyj fakultet, w Rabfakach radziecka młodzież robotnicza i chłopska uzupełniała wiedzę przed wstąpieniem na uniwersytet. Odpowiednik Uniwersyteckich Studiów Przygotowawczych.

Aby bagniska Karelii przemieniły się w urodzajną glebę

„Zabezpieczyć wysoko wydajne wykorzystanie wszystkich nawodnionych i osuszonych gruntów". (Z dyrektyw XIX Zjazdu KPZR w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955)

1. W laboratorium panuje cisza. Tylko od czasu do czasu słychać brzęk szklanych próbówek w dłoniach starszej laborantki Wiery Achwonier. Potem znowu zapada cisza, tak konieczna do pracy uczonego.

Leon Lepin, kandydat nauk geologicznych, ogląda w skupieniu ciemno-brunatną grudkę ziemi. Jest to próbka gleby, pochodząca z kołchozu im. Stalina w rejonie ołonieckim. Prace badawcze nad określeniem jakości gleby pod przyszłą uprawę prowadzą uczeni z Karelo-Fińskiej Akademii Nauk.

W laboratorium panuje cisza i nikt by nie pomyślał, że tutaj właśnie zaczyna toczyć się walka o urodzajność ziemi karelskiej. Od wieków ziemia Karelii, a także i równiny ołonieckie, uchodziły za nieurodzajne i niezdatne pod uprawę. I rzeczywiście, grunt tu kamienisty, a tam, gdzie skał nie ma — rozciągają się znów bagniska. Tu i ówdzie między kamienistymi, porosłymi lasem wzgórkami i bagnami pojawiają się skrawki ziemi, wydarte surowej północnej przyrodzie.

Gdzie indziej ludzie kopią kanały, by nawadniać nimi pola, a w Karelii zasiewy cierpią z nadmiaru wilgoci.

Dawniej karelski rolnik był bezsilny w walce z potężnym wrogiem (tutaj woda jest wrogiem, a nie przyjacielem) i był zmuszony grzebać się na maleńkich skrawkach ziemi. Od chwili, gdy chłopi wstąpili do kołchozów, sytuacja zmieniła się na lepsze, a gdy pojawiły się stacje maszynowo-traktorowe i maszynowo-melioracyjne, rozgorzała walka z kamiennym gruntem, bagnami i krzewiastymi zaroślami. Wielką rolę w tej walce o urodzaj odgrywają uczeni. Oni to zbadali i przestudiowali całe obszary i oto rezultat ich pracy: zadecydowano osuszenie całych połaci ziemi.

2. Już określono jakość bagnistej gleby, zbadano działki zaprojektowane do osuszenia. Teraz w teren wychodzą geologowie. Krótkotrwałe, północne lato. Dla dokonania pomiarów terenu natura poskąpiła tutaj czasu. Technik-meliorator Mikołaj Mironow oraz inżynier Barbara Pierowa rozpoczynają swą pracę wczesną wiosną, a kończą wraz z pierwszymi przymrozkami.

Barbara Pierowa nie tak dawno ukończyła Instytut i teraz stara się poznać swą pracę praktycznie. A Mikołaj Mironow posiada wieloletnią praktykę. Praca obu fachowców upływa w przyjaznej atmosferze. Badają działkę po działce.

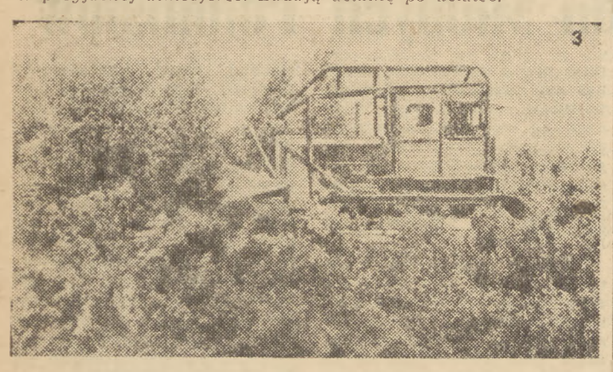

3. Gdy z pól schodzą geologowie, na bagnach pojawiają się nowi ludzie. Zaraz po zbadaniu terenu wtaczają się tu traktory, które niszczą zarośla.

W kołchozach ołonieckich równin powszechnie znane jest nazwisko Jegora Fiłatowa. Jego potężny traktor „S-80" oczyścił już od krzewów i kępiny oraz wyrównał pagórki na niejednej setce hektarów. W r. b. Jegor Fiłatow kontynuuje swą pracę. Obecnie podwoił swą codzienną normę.

Potężna maszyna wyrywa z korzeniami duże krzewy i przewraca całe drzewa. Tam gdzie przeszła, ziemia zostaje oswobodzona od korzeni, jest gotowa pod uprawę.

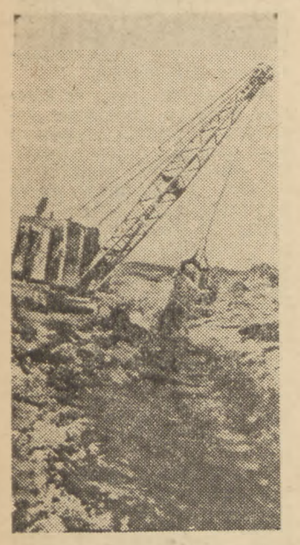

4. Już spalono wycięte gałęzie, ale oracz nie może jeszcze wyruszyć w pole. Trzeba odprowadzić wodę, aby nie wymakały zasiewy.

W ślad za traktorami, oczyszczającymi teren, na działki wtaczają się koparki. Komsomolec Iwan Uljanow, obsługujący koparkę, zyskał sobie miano najlepszego mechanika ołonieckiej stacji maszynowo-melioracyjnej. Często zdarza się, że jego koparka wydobywa do 600 m³ ziemi zamiast 167 m³ wg normy.

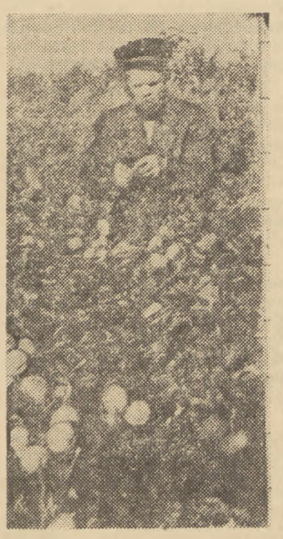

5. Tutaj także były niegdyś nieurodzajne ziemie. Nie tylko drzewa owocowe, nawet jarzyny nie udawały się zupełnie. Ale kołchoźnicy walczyli o urodzajność swojej surowej ziemi aż do zwycięstwa. I oto owoce zwycięstwa: ścielący się sad kołchozu im. Stalina daje doskonały urodzaj. Spójrzcie, ile jabłek na tych troskliwie wypielęgnowanych drzewkach!

Bogate są plony kołchozu im. Stalina w rejonie ołonieckim, skąd Leon Lepin otrzymał dla zbadania próbkę gleby.

Tam gdzie przechodzi dziś kombajn, szumiały kiedyś krzaki i bulgotało bagno; teraz rośnie tu wyhodowana w kołchozie specjalna odmiana pszenicy, przystosowana do surowych warunków północy.

★

Walka o urodzajność północnych obszarów trwa nadal. Z każdym rokiem rozszerzają się obszary pól uprawnych, ogrodów i sadów. W najbliższej przyszłości bogata w wodę Karelo - Fińska Socjalistyczna Republika Radziecka będzie także bogata w płody, obficie rodzące się na uprawnych polach.

J. MICHAJŁOW

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki

PEŁZAJĄCE ŻURAWIE PODNOSZĄ STALOWE KONSTRUKCJE O WADZE 10 TON

Mieszkańcy Warszawy mają od pewnego czasu niezwykłą atrakcję: przy placu budowy Pałacu Nauki i Kultury ustawiono pomost, z którego swobodnie można obserwować budowę tego wspaniałego gmachu — daru narodów Związku Radzieckiego. Ci, którzy nie mieszkają w Warszawie, zazdroszczą zapewne Warszawiakom. Aby im choć w części umożliwić śledzenie postępu robót — uruchamiamy na naszej kolumnie rubrykę „Na budowie Pałacu Nauki i Kultury". Będziemy odtąd razem śledzić przebieg prac na budowie, poznawać przodującą radziecką technikę i organizację robót.

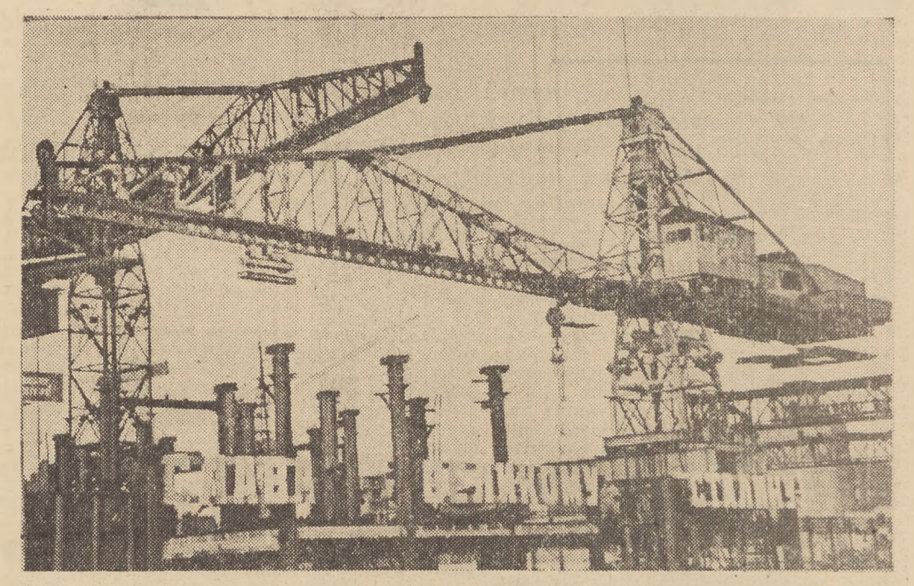

Stanęło już 5 pięter konstrukcji szkieletu Pałacu

Stalowa konstrukcja Pałacu Kultury i Nauki zaczyna piąć się w górę.

Nad zabetonowanymi fundamentami środkowej wysokościowej części **budowniczowie radzieccy postawili już pięć pięter konstrukcji, która będzie szkieletem budynku.** Na konstrukcji tej zostaną położone płyty stropowe i zbudowane ściany.

Konstrukcja stalowa składa się z belek kwadratowych o wymiarach ponad 40 cm; waga ich sięga 7 i więcej ton. Są one ustawiane jedna na drugą, a następnie elektrycznie z sobą spawane, tworząc wielkie słupy, jakby nogi konstrukcji.

Potężne mechaniczne „ręce" budowniczych

Aby tak wielkie i ciężkie bloki i belki stalowe móc podnieść i ustawić z dokładnością do milimetra na przeznaczone dla nich miejsce, budowniczowie radzieccy zmontowali na budowie wielkie żurawie, **które jak potężne mechaniczne ręce podnoszą i stawiają ciężary o wadze 10 ton.**

Do tych żurawi już się w Warszawie przyzwyczailiśmy. Widać je nie tylko w dzień, ale i w nocy, — oświetlone są setkami lampek.

Najdziwniejsze jest, że żurawie będą w ciągu budowy zawsze na jej szczycie, tak jakby pełzały do góry po już zbudowanej konstrukcji. Dlatego też zyskały one sobie nazwę **„żurawi pełzających"**, mimo że ich oficjalna nazwa brzmi „UBK". Niedawno żurawie wykonały swój pierwszy „skok" i popełzły o 3 piętra do góry. Odbyło się to tak szybko i sprawnie, że nikt prawie tego nie spostrzegł, a spostrzec było trudno — **przesunięcie trwało niecałe 20 minut.**

Żurawie pełzające zostały wynalezione przez grupę inżynierów radzieckich z **inż. Szczepakinem** na czele, który obecnie jest **głównym inżynierem budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.** Wynalazek ten jest tak ważny, że inż. Szczepakin wraz z kolegami otrzymał za niego najwyższe uznanie — **Nagrodę Stalinowską.**

Żuraw popełznie w czasie budowy aż na szczyt wieżowca

Jakież są zalety tych żurawi? Normalny żuraw budowlany, taki jaki widzimy na wielu budowach, stoi na ziemi koło wznoszonego budynku. Podaje on materiały budowlane tak daleko i tak wysoko, jak sięga jego wysięgnica (niewłaściwie zwana ramieniem żurawia). Wysięgnica obraca się na szczycie wieży żurawia. **Cały żuraw jeździ po torze z szyn kolejowych.** Oczywiście wysokość wieży i stopień podniesienia wysięgnicy są ograniczone i nie można budować żurawi zbyt wysokich.

Normalny stosowany u nas żuraw może podnieść 3 tony na wysokość około 40 metrów. Cięższe typy żurawi budowlanych mogą podnieść 5 ton. Takie żurawie zostały m. in. postawione przez budowniczych radzieckich do budowy bocznych części Pałacu. Jednak przy budowie wysokościowej części Pałacu trzeba podnosić ciężary o wadze 10 ton na wysokość ok. 200 metrów. Jeżeli chciałoby się zbudować żuraw przystosowany do tych zadań, to musiałby on mieć wysokość niewiele mniejszą niż wieża radiostacji rasztyńskiej. A przecież budowa samej tylko takiej wieży żurawia jest nie tylko niezwykle droga, ale stanowi trudne zadanie i wymaga ogromnej pracy i wysiłku.

Dlatego też trzeba było znaleźć inny sposób transportowania do góry materiałów przy budowie wieżowców. Inżynierowie radzieccy znaleźli taki sposób: jest nim właśnie żuraw pełzający.

Żuraw pełzający nie posiada wysokiej wieży, a jedynie krótką stalową „nogę" w formie klatki. „Noga" ta umocowana jest do stalowej konstrukcji wieżowca przy pomocy górnego i dolnego uchwytu, przykręcanych przy pomocy śrub. Górny uchwyt nie jest przymocowany na stałe do „nogi" żurawia i może się po niej poruszać.

Gdy konstrukcja podniesie się na wysokość 2—3 pięter, wtedy przymocowuje się do niej górny uchwyt. Pomiędzy górnym a dolnym uchwytem naciągnięte są stalowe liny, których końce nawinięte są na bębny mocnych wciągarek elektrycznych. Wciągarki zaczynają pracować, wciągając do góry cały żuraw, który w tym czasie oparty jest na górnym uchwycie. Po podniesieniu żurawia o 6 — 10 metrów, przymocowuje się ramę dolną do konstrukcji stalowej. I cała „operacja" jest skończona. Po zbudowaniu dalszych kilku pięter konstrukcji, żuraw znów popełznie w górę. **W ten sposób żuraw, zmontowany początkowo na dole, popełznie w czasie budowy aż na sam szczyt wieżowca.**

Na „nodze" żurawia umocowane są obracające się wokół niej wysięgnica i przeciwwaga. Pod spodem wysięgnicy umieszczona jest szyna, po której jeździ wózek. Z wózka zwisa lina robocza z hakiem, na którym zawiesza się podnoszone do góry ciężary. Wózek ciągniony jest przez liny uruchamiane specjalną wciągarką. Wszystkie wciągarki i mechanizmy są umieszczone na przeciwwadze.

Dzięki takiemu urządzeniu ciężar może być podnoszony, przesuwany wzdłuż wysięgnicy i okręcony dookoła „nogi" żurawia. Żurawie pracujące na budowie Pałacu Kultury i Nauki mają wysięgnice o długości 23 m i jak już mówiliśmy, **mogą podnosić ciężary o wadze do 10 ton, czyli wadze równej ładunkowi wagonu kolejowego.**

Żurawie są zradiofonizowane

Żurawie są **zradiofonizowane.** Na dole znajduje się mikrofon, przez który kierownik montażu daje wskazówki mechanikowi kierującemu żurawiem wysoko w budce na szczycie dźwigu. Głos mechanika mówiącego do mikrofonu w budce jest wzmacniany przez głośniki i łatwo słyszalny na budowie. **Żuraw ma silne reflektory, które oświetlają dokładnie budowę i pozwalają na pracę w nocy. Budka maszynisty jest ogrzewana i osłonięta od wiatru.**

*

Budowniczowie radzieccy umieścili na budowie **4 żurawie pełzające.** Dzięki nim można przy budowie stosować duże, ciężkie elementy i zupełnie wykluczyć takie ciężkie prace na budowie, jak noszenie, wożenie i przesuwanie materiałów; robotnikom pozostają tylko prace montażowe.

Nowoczesne radzieckie maszyny nie tylko oszczędzają pracę człowieka, zwiększają jej wydajność, ale i czynią tę pracę coraz lżejszą.

Inż. W. A.

Zjawisko kosmiczne, które zdarza się raz na 1000 lat przewidział polski uczony

Na tle nieruchomego nieba gwiazd stałych, z których najbliższe są od nas odległe o kilkadziesiąt bilionów kilometrów, poruszają się planety wraz ze swymi księżycami, wykonując odwieczne ruchy obiegowe dookoła Słońca.

Czyni to Ziemia, czyni to samo planeta Jowisz, największa z układu słonecznego, wraz ze swym orszakiem 12 księżyców. Największe z nich — Jo, Europa, Ganimed i Kallisto, większe od Księżyca ziemskiego, widoczne są z pomocą lornetki.

Zdarza się niekiedy, choć bardzo rzadko, że ta czy inna planeta zakryje podczas swego ruchu gwiazdę stałą, stwarzając dla oka widza na Ziemi zjawisko jakby zaćmienia tej gwiazdy. W takiej chwili dana gwiazda, zakrywająca ją planeta i Ziemia zajmują położenie na jednej linii prostej.

Jeszcze rzadsze jest zdarzenie, **gdy gwiazda stała, a zwłaszcza gwiazda fundamentalna, zostaje zaćmiona przez satelitę planety,** czyli przez jej księżyc. **Gwiazdami fundamentalnymi** nazywamy gwiazdy, których położenia na niebie są dokładnie wymierzone; **są one jak gdyby drogowskazem na niebie pełnym milionów gwiazd.** Właśnie w stosunku do najbliższej gwiazdy fundamentalnej określa się pozycję innych gwiazd.

Z rachunku prawdopodobieństwa wynika, że **zakrycie takiej gwiazdy przez satelitę Jowisza jest zjawiskiem zachodzącym raz na 1900 lat.**

Otóż ten rzadki wypadek nastąpił właśnie w nocy ze środy na czwartek, **z 19 na 20.XI.52 r o godz. 3-ej minut 50.** Mianowicie **jowiszowy księżyc imieniem Europa zasłonił fundamentalną gwiazdę Sigma, należącą do gwiazdozbioru Barana.**

Konstelacja Barana jest pierwszą w rzędzie 12 gwiazdozbiorów pasa zwierzyńcowego. W pierwszy dzień astronomicznej wiosny Słońce wkracza właśnie w znak Barana. **Zjawisko zakrycia widoczne było w pasie szerokości 3400 km., ciągnącym się przez Indie, środkową Afrykę i środkową Amerykę.** Cień satelity Jowisza, jaki gwiazda rzuciła na Ziemię, wędrował w owym pasie widoczności **z szybkością 1500 kilometrów na minutę,** w kierunku od wschodu na zachód.

Widzowie w Europie widzieć mogli zamiast zakrycia zjawisko „złączenia" obu ciał niebieskich w momencie zakrycia, poprzedzone takim zbliżeniem perspektywicznym Europy do Sigmy Barana, iż **tworzyły one jakby podwójną gwiazdę.**

★

Zjawisko zakrycia Sigmy Barana przez księżyc Jowisza zostało przewidziane i obliczone przez profesora astronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego, członka Polskiej Akademii Nauk, **dra Tadeusza Banachiewicza,** dyrektora Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego, uczonego polskiego o światowej sławie.

O odkryciu została natychmiast powiadomiona Polska Akademia Nauk, która **zawiadomiła telegraficznie o mającym nastąpić zjawisku szereg placówek naukowych świata.**

Warto tu wspomnieć, że już 41 lat temu prof. Banachiewicz przewidział podobne zakrycie gwiazdy TM 583 przez trzeci księżyc Jowisza, Ganimed. Zjawisko to, zresztą nie tak rzadkie jak wyżej opisane, gdyż gwiazd wielkości słabszej typu TM 588 są dziesiątki tysięcy, **było dość dobrze widoczne w płd. amerykańskiej republice Chile.** Na telegraficzną wiadomość od prof. Banachiewicza astronomowie chilijscy urządzili w swym kraju 32 posterunki obserwacyjne, których praca przyniosła bogaty materiał naukowy.

Obliczenia prof. Banachiewicza są sukcesem zarówno samego uczonego jak i nauki polskiej.

E. BIAŁOBORSKI

NOWOŚCI NAUKI I TECHNIKI RADZIECKIEJ

KOLOROWA BAWEŁNA W TURKMEŃSKIEJ SRR

W Turkmeńskiej SRR na plantacjach jednego z ośrodków doświadczalnych zebrano w r. b. po raz pierwszy wiele ton kolorowej bawełny. Materiały wyprodukowane z naturalnej bawełny kolorowej — nie płowieją, nie farbują i są bardzo trwałe.

W wyniku długoletniej, wytrwałej pracy selekcyjnej otrzymano w tym ośrodku bawełnę **w 12 różnych kolorach.** W przyszłym roku otrzyma się prawdopodobnie bawełnę w **18 różnych kolorach.** W najbliższym czasie sowchozy i kołchozy Republiki Turkmeńskiej rozpoczną uprawę kolorowej bawełny.

NAJWIĘKSZY W ŚWIECIE KOMBINAT WŁÓKIENNICZY POWSTAJE NAD BRZEGIEM WOŁGI

Nad brzegiem Wołgi, w pobliżu Kamyszyna rozpoczęto budowę nowego, wielkiego kombinatu włókienniczego.

Pierwsze działy tego kombinatu rozpoczną już produkcję w r. 1954, a całkowite uruchomienie zakładów nastąpi w r. 1956.

Kombinat ten będzie największy w świecie. **Produkować on będzie codziennie ok. miliona metrów wysokogatunkowych tkanin — batystu, tafty, woali, satyny, flaneli, aksamitu itd.** Kombinat wyposażony zostanie w najnowocześniejszy sprzęt, a wszystkie procesy mechaniczne i chemiczne, nawet regulowanie temperatury powietrza w poszczególnych działach, będą zautomatyzowane. Zautomatyzowany zostanie również w 100 proc. transport wewnętrzny. **Praca robotników sprowadzać się będzie w zasadzie do kontrolowania automatów.**

O rozmiarach i produkcji tego największego na świecie kombinatu włókienniczego świadczy m. in. fakt, że pracować w nim będzie **ok. 1.000 inżynierów i techników.**

W pobliżu kombinatu powstanie wielkie, nowoczesne miasto socjalistyczne.

STRUMIEŃ ŚRUTU DOKONUJE OBRÓBKI METALI

Pracownicy Centralnego Radzieckiego Instytutu Technologii Maszyn skonstruowali **urządzenie do powierzchniowej obróbki metali z pomocą uderzeń strumienia śrutu.** Urządzenie to, **„DU-1"**, składa się z komory roboczej, przenośnika taśmowego i wirnika.

Łopatki wirnika obracają się z szybkością dochodzącą do 3600 obrotów na minutę, **zrzucając przesuwany przenośnikiem śrut na okręcający się obrabiany przedmiot. Miliony żeliwnych śrucin drobnych jak piasek „bombardują" okręcający się przedmiot i w przeciągu niecałej minuty operacja jest zakończona.** Obróbka śrutem szczególnie nadaje się dla żelaza i metali kolorowych.

PIERWSZY W ŚWIECIE KOMBAJN DO ZBIORU KUKURYDZY

Inżynierowie zakładów budowy maszyn w Rostowie skonstruowali **kombajn do zbioru kukurydzy.** Kombajn zwiększa wydajność pracy przy zbiorze kukurydzy 35—40 razy i jest **pierwszą tego rodzaju maszyną na świecie.**

Zakłady budowy maszyn rolniczych w Rostowie zaczęły masową produkcję nowych kombajnów.

PŁUGI ŚNIEŻNE ZASTĘPUJĄ W MOSKWIE PRACĘ 80 TYS. LUDZI

W pełnym pogotowiu jest w Moskwie park maszynowy przeznaczony do odśnieżania ulic i placów stolicy.

Podczas opadów śnieżnych na ulicach miasta pracuje 600 pługów śnieżnych, blisko 200 maszyn do ładowania śniegu i wiele innych urządzeń. 550 pługów śnieżnych zastępuje w ciągu godziny pracę 80.000 ludzi. 180 maszyn do ładowania śniegu napełnia w ciągu 12 godzin 1.500 samochodów - wywrotek.

1 – 10.XII – Dni przeciwgruźlicze

WSZYSCY DO WALKI Z GRUŹLICĄ

Z gruźlicą muszą walczyć wszyscy na każdym odcinku życia codziennego. Gruźlica jest chorobą społeczną. Zagraża życiu jednostki, rujnuje życie rodziny i przynosi szkody społeczeństwu. Aby skutecznie walczyć z wrogiem, należy go poznać, należy poznać zarówno możliwości ataku, jak i środki obrony...

Polska w okresie międzywojennym należała do krajów o dużej ilości zachorowań na gruźlicę. **Przedwojenne statystyki międzynarodowe w rubryce liczba zgonów na gruźlicę — stawiały Polskę na drugim miejscu wśród 31 krajów Europy...** Gruźlica szerzyła się u nas z zastraszającą szybkością. Dotknięta nią była przede wszystkim ludność miast, ale padała jej ofiarą i ludność wsi.

Mimo zastraszających rozmiarów choroby, akcja zwalczania gruźlicy nie była przed wojną objęta planem państwowym. Nie przeciwstawiano tej klęsce społecznej należycie zorganizowanej sieci placówek przeciwgruźliczych, nie zmobilizowano odpowiednio środków finansowych. **Walka z gruźlicą wymagała innych, silniejszych podstaw niż filantropia jednostek...** Gruźlica szerzyła się coraz bardziej — **wzmagały jej nasilenie bezrobocie, ciasnota mieszkaniowa i niska stopa życiowa szerokich mas pracujących.**

A potem przyszła wojna. Zmalały kadry lekarzy ftyzjatrów (specjaliści chorób płucnych). Wyniszczenie ludności, wysiedlenia, obozy, więzienia i nędza — sprzyjały zachorowaniom na gruźlicę.

Walka z gruźlicą czołowym zadaniem Służby Zdrowia

Polska Ludowa natychmiast po zorganizowaniu Służby Zdrowia rozpoczęła energiczną walkę z gruźlicą. **Akcja zwalczania gruźlicy została objęta planem państwowym.**

W budżecie państwowym przewidziano na walkę z nią olbrzymie pozycje. W Planie 6-letnim walka z gruźlicą została postawiona na drugim miejscu wśród zadań Służby Zdrowia. W organizacji akcji zwalczania gruźlicy polska Służba Zdrowia wzoruje się na cennych doświadczeniach Związku Radzieckiego.

Dziś, w trzecim roku Planu 6-letniego możemy już zanotować duże osiągnięcia na tym polu: stale rosnący dorobek polskiej nauki, stała rozbudowa sieci placówek przeciwgruźliczych, stały wzrost kadr lekarzy i pielęgniarek, wprowadzenie nowych, skutecznych leków.

Wynikiem tych osiągnięć jest stałe zmniejszenie ilości chorujących i umierających na gruźlicę. **W dużych miastach liczba zgonów na gruźlicę na 10 tys. ludności spadła w porównaniu do okresu przedwojennego prawie o połowę.**

Jednym z podstawowych źródeł naszych wielkich osiągnięć w zapobieganiu gruźlicy jest systematyczne polepszanie warunków bytowych najszerszych mas pracujących, zakrojone na szeroką skalę budownictwo setek tysięcy nowych, jasnych izb.

Ponadto, w porównaniu do okresu przedwojennego już w r. 1950 notowaliśmy **5-krotny wzrost liczby poradni przeciwgruźliczych, 3-krotny wzrost liczby łóżek szpitalnych, 4-krotny wzrost ilości łóżek sanatoryjnych i 3,5-krotny wzrost ilości łóżek w prewentoriach.**

Stosowanie nowych leków, jak szereg **antybiotyków, PAS, streptomecyny** i ostatnio wprowadzonego **hydrazytu kwasu izonikotynowego** — znaczą nowy zwycięski etap w walce z gruźlicą. Lekami tymi skutecznie leczy się wczesne postacie gruźlicy; w późniejszych stadiach wymienione leki ułatwiają leczenie zabiegowe, które poprzednio dawało wiele powikłań. Pod osłoną streptomecyny przeprowadza się pomyślnie najpoważniejsze operacje. Powstało w Polsce **15 ośrodków chirurgicznego leczenia gruźlicy,** które równocześnie są ośrodkami szkolenia lekarzy chirurgów w tym zakresie.

Szczepienia przeciwgruźlicze podstawą akcji zapobiegawczej

W trosce o młodzież i dzieci, które otaczane są szczególnie troskliwą opieką Państwa, wprowadzono **szczepienia przeciwgruźlicze.** Zadaniem szczepień jest uodpornienie dzieci i młodzieży przed zakażeniem gruźlicą. W wyniku akcji szczepień śródskórnych (dzieci i młodzież od 1 do 18 roku życia) mieliśmy w r. 1950 ok. 6 milionów zbadanych przy pomocy prób tuberkulinowych i ok. 3 miliony szczepionych.

Szczepienia przeciwgruźlicze stanowią podstawę akcji zapobiegawczej w walce z gruźlicą.

A oto, jak przedstawia się w skrócie **organizacja sieci placówek przeciwgruźliczych.**

Dwie równoległe biegnące akcje zapobiegawcza i lecznicza prowadzone są przez wszystkie placówki przeciwgruźlicze od **przychodni rejonowej** i ośrodka zdrowia poprzez **Powiatową (Miejską) Poradnię Przeciwgruźliczą Centralną Wojewódzką Poradnię Przeciwgruźliczą,** aż do **Ministerstwa Zdrowia** i ściśle z nim współpracującego **Instytutu Gruźlicy.**

Ciężar całokształtu leczenia i zapobiegania gruźlicy spoczywa u nas obecnie, podobnie jak w Związku Radzieckim, na **Poradni Przeciwgruźliczej,** która może spełnić to zadanie dzięki zespoleniu z innymi zakładami Służby Zdrowia.

Gruźlica jest chorobą przewlekłą i wymaga długiego leczenia, Może je przeprowadzić właśnie Poradnia, ma ona do dyspozycji chorego cały stosowany zakres środków leczenia. Ma lekarza ftyzjatrę, aparat Rentgena i inną konieczną aparaturę. Może umieścić chorego w szpitalu lub sanatorium, a dzieci chorego — w razie potrzeby — w prewentorium. Poradnia przejmuje opiekę nad rodziną chorego i wgląda w jego warunki pracy.

Czego wymagamy od zdrowych członków rodziny chorego?

Wszyscy powinni być okresowo badani w Poradni — dzieci częściej niż dorośli. Obowiązuje zachowanie jak największej czystości osobistej i czystości mieszkania oraz uregulowany tryb życia i poddanie się wszystkim radom lekarza z Poradni, tak w opiece nad chorym, jak i w życiu osobistym.

Źródłem zakażenia gruźlicą jest w większości wypadków człowiek chory na gruźlicę. Jednak gruźlicą możemy się zakazić nie tylko w mieszkaniu chorego. Jak się więc przed nią ustrzec?

Gruźlica łatwiej atakuje organizmy słabe. **Czystość osobista, czystość mieszkania, regularny tryb życia, zdrowy sen i świeże powietrze — już samo to jest bronią w walce z gruźlicą.**

Pamiętajmy, że w razie dłuższego kaszlu, dłuższego osłabienia lub stałej zwyżki ciepłoty ciała **należy natychmiast zwrócić się do lekarza rejonowego,** a ten w razie podejrzenia o gruźlicę skieruje chorego do Poradni Przeciwgruźliczej i będzie ewentualnie leczyć pod kierunkiem tej Poradni. **Wczesne wykrycie gruźlicy warunkuje wczesne jej leczenie.**

Wygramy walkę z gruźlicą!

A jeśli się zdarzy, że ktoś, z was, z waszych bliskich zachoruje, nie załamujcie się. Z gruźlicą można skutecznie walczyć. Walczą z nią polscy naukowcy, walczy Państwowa Służba Zdrowia. — Walczymy i my, młodzi. Państwo określiło już termin, kiedy gruźlica przestanie być trapiącym nasz kraj problemem.

Nie uchylajmy się od badań masowych, czytajmy broszury i artykuły z zakresu walki z gruźlicą propagujmy zagadnienia oświaty sanitarnej, szczepienia przeciwgruźlicze i pomagajmy przy ich przeprowadzaniu. Dbajmy o higienę własną i domagajmy się przestrzegania jej przez innych. Każda izba, która zaświeci czystością, każdy gwóźdź wydarty z zabitego na głucho okna, każdy człowiek, którego uświadomicie i wdrożycie do przestrzegania zasad higieny — to zdobyta pozycja w walce z gruźlicą.

Chłopcy i dziewczęta z miast, miasteczek i dalekich wsi! Rozglądnijcie się w waszym otoczeniu i pomyślcie, jak można jeszcze skuteczniej zwalczać gruźlicę.

JANINA WOJAKOWSKA
mł. asystent Instytutu Gruźlicy

Już za 4 tygodnie podliczymy wyniki trzeciego roku Sześciolatki

Młodzież Stoczni Północnej w Gdańsku rozwija ruch pionierski i zwiększa swój udział w walce o wykonanie planów produkcyjnych

Młodzi przodownicy stoczni północnej w Gdańsku, pierwsi na Wybrzeżu podjęli nowe zobowiązania produkcyjne, aby utrwalić czyn wyborczy, utrzymać rytmiczność pracy i przyspieszyć realizację zadań 3-ego roku Planu 6-letniego.

Na zebraniu młodzieżowej załogi Stoczni Północnej poświęconym omówieniu Apelu pionierskiego — nie zabrakło nikogo.

Z mównicy popłynęły słowa poważnych zobowiązań podjętych przez młodych ślusarzy, spawaczy, hydraulików, całej młodzieżowej załogi Stoczni Północnej.

Zobowiązanie technika **Henryka Pastwy**, mówiło o utworzeniu szturmowej brygady technicznej w składzie: **Wajda, Pastwa, Gołębiowski, Herman, Niedzielski, Gac, Pawłowski i Witkowski.**

Brygadzista zespołu młodzieżowego **im. Stachanowa** kol. **Łokietek** postanawia przekształcić swoją brygadę w **brygadę szturmową i wprowadzić w pracy metodę Żandarowej oraz przystąpić do umownego współzawodnictwa pracy.**

W wypowiedziach junaka **Krzemińskiego**, ślusarza **Stanisława Piotrowskiego, Henryka Kubackiego** i innych przebijała głęboka troska o wykonanie rocznego planu produkcji, o usprawnienie metod organizacji pracy, o rozwijanie współzawodnictwa, aby zasłużyć na miano stoczniowca - przodownika, budowniczego siły Polski Ludowej na morzu.

W wyniku narady pionierów stoczni północnej w Gdańsku postanowiono:

W umownym współzawodnictwie pracy weźmie udział 90 proc. młodych robotników stoczni północnej, spośród których 30 osiągnie 200 proc. normy, aby do końca roku otrzymać tytuł „dwusetników".

W poszczególnych działach produkcji zorganizuje się 15 nowych młodzieżowych brygad produkcyjnych.

11 brygad młodzieżowych przekształci się w brygady szturmowe, które będą pracować na zagrożonych odcinkach produkcji.

Młodzież z wydziału hydraulicznego utworzy 3 dalsze brygady pracujące metodą Żandarowej, co powinno przyczynić się do wzrostu wydajności pracy średnio o 15 proc.

Równocześnie brygady młodzieżowe z tego wydziału stosując metodę Korabielnikowej zmniejszą o 10 proc. odpady rur stalowych i metali kolorowych. Poza tym postanowiono, objąć szkoleniem zawodowym dalszych 235 stoczniowców oraz zorganizować 5 szkół stachanowskich, w których będzie się uczyć młodzież niewykwalifikowana na tokarzy, kadłubowców, hydraulików, niterów, remontowców.

W czasie narady mówiono również o utworzeniu **trzech kółek studiowania życiorysu towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta.**

Mówiono także o utworzeniu zespołów artystycznych i zorganizowaniu dla ludności wiejskiej szeregu imprez.

Młodzież Stoczni Północnej podejmując te cenne zobowiązania wzywa młodzież wszystkich zakładów przemysłowych Wybrzeża i całej Polski do pójścia za jej przykładem, do walki o pełne wykonanie planów produkcyjnych, poprzez tworzenie nowych brygad szturmowych, umowne współzawodnictwo pracy, poprzez stawanie w szeregach młodzieży pionierskiej, walczącej o szczęście i potęgę ukochanej Ojczyzny.

TADEUSZ WIERZBANOWSKI
Gdańsk

O HARCIE MOTORÓW i.... serca

„wichrów i burz mamy hart
Silnika zew i serca śpiew"...

Z piosenką wracała grupa pilotów z lotniska. Po przybyciu do koszar odprawa. Grupy lotne zajmują wyznaczone miejsce. Przychodzi instruktor. Omawiamy lot. Instruktor mówi o błędach pilotażowych, wskazuje na środki ich usunięcia. Po odprawie — wolny czas. Piloci zbierają się w grupy. Jedni śpiewają, drudzy omawiają swoje wrażenia z lotu, inni dyskutują o meteorologii, samolocie, dziewczynie...

Na ławeczce siedzi trzech pilotów zajętych rozmową. Posłuchajmy o czym mówią.

...Bardzo chciałem zostać pilotem, opanować skomplikowany aparat, jakim jest samolot — mówi Kazik. — *Marzenie moje się spełniło, pomogła organizacja zetempowska, pomogła Partia. Po badaniach lekarskich rozmowa z komisją, potem wynik badania — i rozpoczynam nowy, piękniejszy etap mego życia.*

Lipcowe słońce prażyło niemiłosiernie. Na lotnisku wokół samolotu przyszli piloci słuchają w skupieniu pierwszego wykładu o budowie stalowego ptaka. I ja jestem wśród nich. Instruktor tłumaczy budowę płatowca:

— ...Na kadłubie umocowane są stateczniki pionowy i poziomy... w przedniej części kadłuba znajduje się zbiornik benzynowy, za nim przegroda przeciwpożarowa, na której umocowany jest zbiornik oleju... do ramy silnikowej przymocowany jest silnik...

Dużo nowych, nieznanych mi terminów... Powstaje pytanie czy tego wszystkiego się nauczę, ale nad wątpliwościami nie ma czasu się zastanawiać.

*

Teoria wstępna zakończona. Przy apelu wieczornym nowa wiadomość... jutro rozpoczęcie lotu.

Loty. Nareszcie znajdę się w samolocie, w powietrzu. Panuje powszechna radość, przecież każdy z kolegów czekał na tą chwilę. Całą noc aż do rana rozmawiamy o jutrzejszym dniu.

Nazajutrz na lotnisko. Rozłożenie znaków startowych odbywa się błyskawicznie. Po paru minutach przylatują z lotniska macierzystego samoloty. Robią rundę, nad lotniskiem lądują — szykiem i ustawiają się jak pod sznurek.

Krótka odprawa i... „grupy lotne do maszyn!" — pada komenda.

Już przy samolocie instruktor czyta kolejność lotów i podaje treść zadania: „lot zapoznawczy z rejonem lotu".

Teraz ciszę poranku zakłóca warkot pracującego silnika, potem drugiego, trzeciego... samoloty kolejno wykołowują na start i startują.

Wreszcie i ja zajmuję miejsce w kabinie Instruktor sprawdza moje przypięcie do siedzenia i... start.

Manetka gazu płynnym ruchem przesuwa się do przodu.

Silnik wyje na pełnych obrotach. Strzałka wskazuje maksymalną liczbę obrotów. Samolot podskakuje, nabiera szybkości... koła wywierają coraz mniejszy nacisk na ziemię i wreszcie ustają wszystkie wstrząsy. Jestem w powietrzu.

Teraz samolot nabiera wysokości. Wskazówka wysokościomierza pnie się do góry, dochodzi do 400 m i zatrzymuje się na tej liczbie.

Spoglądam na dół i... nie mogę poznać swego lotniska.

Potem nastąpiły dalsze loty i wreszcie nadszedł dzień, którego nie można zapomnieć, dzień w którym instruktor powiedział, że polecę sam.

...Siadam do kabiny, kontroluję przyrządy pokładowe, sprawdzam czy kran benzynowy otwarty i daję instruktorowi znak, że mogę lecić. Instruktor odprowadza mnie na linie startu wykonawczego. Jeszcze raz kontroluję przyrządy i... startuję. Przesuwam manetkę gazu do przodu, jednocześnie prawa ręka ujmuje silniej drążek sterowy, odpychając go do przodu. Maska samolotu opuszcza się w dół, samolot z każdą sekundą nabiera szybkości.

Wreszcie samolot odrywa się i po chwili wyprowadzam go do lotu wznoszącego.

Oglądam się na znaki startowe. Niedobrze, zboczyłem kilka stopni w lewo. Poprawiam błąd naprowadzając samolot na właściwy kierunek.

Nieopisana radość rozpiera mnie. Trudno w to uwierzyć, że ja sam kieruję samolotem. Słucham czy w słuchawce aviofonu nie usłysze głosu instruktora, ale puste miejsce przede mną świadczy o tym, że w samolocie jestem zupełnie sam.

...Podchodzę do lądowania, sprawdzam — wysokość 50 m. Na trzecim zakręcie przesuwam manetkę gazu do tyłu — do oporu i przechodzę do lotu szybowego. Wskazówka wariometru skacze na dół, wskazując „opadanie" samolotu.

Wysokościomierz wskazuje wytracanie wysokości przez samolot. Silnik prawie niedosłyszalnie pracuje na wolnych obrotach. Teraz całą swoją uwagę kieruję na ziemię... już 17 metrów, 10, 7. Płynnym ruchem ściągam drążek na siebie załamując stromy tor lotu. Teraz uważam, żeby samolot dotknął ziemię „na trzy punkty" to znaczy obydwoma kołami i płozą ogonową jednocześnie.

Nerwy moje napięte są do ostatnich granic. Teraz szybko przerzucam wzrok na horyzont utrzymując kierunek do biegu. Samolot toczy się chwilę i staje. Zakołowuję do bramki wyłączam motor i melduję instruktorowi o wykonaniu pierwszego samodzielnego lotu.

Instruktor podaje mi rękę życząc dalszych sukcesów.

Wracam do kolegów, gdzie zgodnie z tradycją lotniczą otrzymuje solidne lanie, które pamiętałem przez dłuższy czas siadając na ławce, albo na krześle.

*

Tak odbył się mój pierwszy lot. Stałem się lotnikiem ludowego Wojska Polskiego. Marzenie moje się spełniło — pozostało zobowiązanie, które wykonuję stale. Strzegę polskiego nieba, pracy górnika, hutnika, lekarza, ich szczęścia.

Potrafimy obronić socjalizm, który staje się rzeczywistością. Stalowe skrzydła naszego kraju czuwają.

Wrzesień nie powtórzy się.

Pilot
KAZIMIERZ OSTERCZUK

Niezdrowy sen

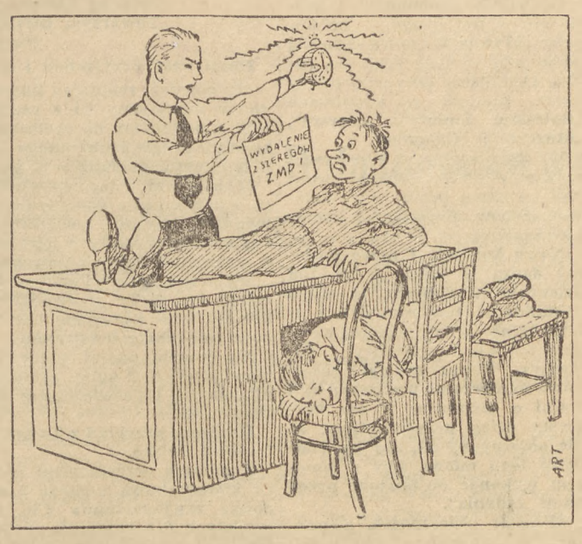

— Sen to zdrowie. Po co więc pracować, kiedy można spać.

Wychodząc z tego założenia Stanisław Nowak i Zbigniew Wróblewski, pracownicy Kontroli Technicznej w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie beztrosko ułożyli się podczas pracy na trzeciej zmianie do snu i równie beztrosko zasnęli. Fakt, że załoga pozostawiona bez nadzoru technicznego może mieć trudności w pracy i nie wykonać planu, wcale im w tym smacznym śnie nie przeszkadzał.

Obudzenie było mniej pogodne: obaj notoryczni bumelanci, zostali wydaleni z organizacji zetempowskiej. Sen nie wyszedł im tym razem na zdrowie.

(Na podstawie korespondencji **Zbigniewa Kruczały** z Tarnowa)

Śladem naszych interwencji

Już obudzone...

Nasz korespondent z gminy **Sieraków** pow. **Międzychód** pisał do nas o śpiączce niektórych Zarządów Gminnych ZMP na terenie powiatu. W śpiączce tej „przodowały" szczególnie **Zarządy Gminne ZMP w Kwiliczu i Sierakowie.**

W odpowiedzi na naszą interwencję otrzymaliśmy wyjaśnienie **ZW ZMP w Poznaniu**, które mówi, że w celu ożywienia pracy organizacji **powołano przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w Kwiliczu, a do gminy Sieraków skierowano nieetatowych aktywistów ZW oraz aktywistów miejscowego Liceum Rybackiego.**

Już dziś obudzone ze snu zarządy mogą poszczycić się pierwszymi osiągnięciami w pracy.

Za niedbalstwo otrzymał naganę

W 222 numerze „Sztandaru Młodych" opublikowaliśmy list **Stanisława Lorka** — absolwenta **Technikum Budowy Wagonów** we **Wrocławiu**, w którym pisał on o perypetiach, jakie przechodził w związku z otrzymaniem nakazu pracy. W wyniku naszej interwencji **Ministerstwo Przemysłu Maszynowego**, uważa, że **winę za opieszałe załatwienie sprawy przydziału pracy oraz niedbałe przygotowanie nakazu pracy dla ob. Lorka ponosi dyrektor Technikum Budowy Wagonów we Wrocławiu za co została mu udzielona nagana.**

Otrzymali legitymacje

Czytelnicy nasi, członkowie koła ZMP w **Dąbrowie k/Sokółki** pisali do redakcji, że od lipca br. z winy Zarządu Gminnego ZMP nie otrzymują legitymacji zetempowskich. W wyniku interwencji **ZP ZMP w Sokółce** zawiadomił nas, że wszyscy członkowie koła otrzymali już legitymacje, a **za niezałatwienie tej sprawy przewodniczącemu Zarządu Gminnego ZMP Prezydium ZP zwróciło uwagę.**

Aby lepiej poznać życie, pracę, doświadczenia naszych przyjaciół

Uroczyście obchodzi społeczeństwo rzeszowskie Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Młodzież rzeszowska uroczyście obchodzi Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Młodzież z 1.431 Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR zapoznaje się z pracą i osiągnięciami przodującej młodzieży radzieckiej i jej organizacji, Komsomolu.

Dla pogłębienia wiadomości o ZSRR młodzież z **gromady Borek Wielki** zaprenumerowała **12 egzemplarzy prasy radzieckiej**, a młodzież z **Ustrzyk — 50 egzemplarzy.** Młodzież z **Liceum Rachunkowości Rolnej w Milocinie** przeprowadza **dyskusje nad materiałami XIX Zjazdu KPZR**, a młodzież z **Tyczyna** organizuje **zbiorową dyskusję nad książką „Młoda Gwardia" — Fadiejewa.**

Ożywioną działalność prowadzą świetlice w **Przemyślu przygotowano 33 ekipy łączności miasta ze wsią.** 12 ekip było już w gromadach z pogadankami o ZSRR i występami artystycznymi w gromadach na terenie powiatu, a 2 ekipy składające się z pracowników Służby Zdrowia połączyły pogadanki z akcją udzielania pomocy lekarskiej miejscowej ludności. Również w **powiecie Dębica** ekipy artystyczne i remontowe wyjeżdżają na wieś, członkowie ich rozmawiają z chłopami o przodującej gospodarce ZSRR, o mechanizacji rolnictwa, a przy tym pomagają przy remoncie maszyn rolniczych.

Młodzież rzeszowska popularyzuje także osiągnięcia Związku Radzieckiego poprzez gazetki ścienne. W powiecie Dębica we wszystkich szkołach zorganizowano **konkursy na najlepszą gazetkę o ZSRR**, wiele gazetek sporządza młodzież wiejska w swoich świetlicach. **Do tej pory wykonano ponad 800 gazetek ściennych mówiących o życiu i pracy ludzi Kraju Rad.**

Organizowane są także masowe **wycieczki do kin na festiwal filmów radzieckich.** W Rzeszowie jeden film ogląda przeciętnie około 3 tysiące młodzieży.

Aby głębiej poznać ludzi radzieckich, młodzież organizuje **zbiorowe dyskusje nad książkami radzieckimi.** Na przykład ZMP-owcy z gromady Borek Wielki przeprowadzili dyskusję nad książką „Jak hartowała się stal" — Ostrowskiego oraz nad książką „Czajka" Równocześnie młodzież zajmuje się rozprowadzaniem tych książek. **Młodzież powiatu Łańcut rozprowadziła już 1000 egzemplarzy książek pisarzy radzieckich.**

Niektóre koła ZMP przygotowują się do wystawienia na scenie sztuk radzieckich i rosyjskich. Młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Dębicy wystawiła „Rewizora" — Gogola. W sumie odbyło się już ponad 67 imprez artystycznych.

TADEUSZ PAC
Rzeszów

Aktualności

O zbożu pamiętali — o żywcu zapomnieli

Jeszcze przed wyborami gromada **Lipowa** pow. **limanowskiego** wykonała w 100 proc. roczny plan skupu zboża. Powiat limanowski zwolniony został z miarek i odsypów.

Jednakże nie wszystkie obowiązki wobec państwa realizowane są tu jednakowo dobrze. Np. **obowiązkową dostawę żywca gromada Lipowa wykonała do dnia 1 listopada br. zaledwie 45 proc., co w rezultacie poważnie odbija się na wykonaniu planu w skali gminnej, a nawet i powiatowej.** Niskie wykonanie planu obowiązkowych dostaw żywca świadczy o niezrozumieniu przez niektórych chłopów ważności tego obowiązku, świadczy o niedostatecznej pracy aktywu gromadzkiego, który mimo że przed wyborami mógł się poszczycić poważnymi osiągnięciami, obecnie zwolnił tempo swojej pracy. Popełniono tu jeden, ale poważny błąd — skoncentrowano główne wysiłki na wykonaniu obowiązkowych dostaw zboża i ziemniaków, zwracając mniejszą uwagę na skup żywca. A przecież również na mięso czekają w mieście i na wielkich budowlach socjalizmu ludzie pracy. Czekają na to mięso również dwaj synowie ob. **Antoniego Kądziałki**, pracujący w **Nowej Hucie** jako pomocnicy maszynisty. Tymczasem ojciec ich od marca br. zalega z odstawą 71 kg żywca. Ze sprzedażą żywca zalega nie tylko ob. Kądziałka — zalegają i inni gospodarze z gromady Lipowa.

Nad tą sprawą powinien jak najszybciej zastanowić się aparat skupu i przy pomocy aktywu gromadzkiego przeprowadzić szeroką akcję uświadamiająco-propagandową. Wszyscy powinni realizować wszystkie zobowiązania wobec państwa — o tym muszą wiedzieć ci, którzy zalegają z odstawą żywca w grom. Lipowa.

E. M.
(nazwisko znane redakcji)

Nasz korespondent słusznie pisze o niedociągnięciach aparatu skupu i kontraktacji na odcinku obowiązkowych dostaw żywca. Jego list powinien być alarmującym sygnałem dla Powiatowego Urzędu Skupu i Kontraktacji w Limanowej by popełniony błąd jak najszybciej nadrobić. Plan obowiązkowych dostaw żywca gromady pow. limanowskiego muszą wykonać w 100 procentach.

(Red.)

Z tradycji przyjaźni polsko-radzieckiej

POLSCY ŻOŁNIERZE PAŹDZIERNIKA

(dokończenie ze str. 2)

„Nie panom wysługiwać się,
nie tron ich wspierać krwawy —
wolności ludu bronić chce
Czerwony Pułk Warszawy!"

— tak zaczyna się pamiętna pieśń pułku.

„...Wyrośliśmy z tych mazurskich pól, z warszawskich piwnic piekła" — śpiewali robotnicy i chłopi polscy w szynelach, którzy od razu zrozumieli, że *„...sprawa proletariatu rosyjskiego jest ich sprawą".*

Biełgorodzki pułk strzelców, składający się z 17 tys. żołnierzy-Polaków, stanął bez wahania po stronie rewolucji. Przemianowany w marcu 1918 r. na **Czerwony Pułk Rewolucyjny Warszawy**, kierowany jest na najtrudniejsze odcinki frontu — **wysoki to dowód zaufania dla bojowości i rewolucyjnego oddania żołnierzy pierwszego polskiego pułku proletariackiego.** Swoje bojowe szlaki pułk znaczy wielkimi ofiarami.

„...Warszawa robotnicza z dumą śledzi czyny swojego pułku. Choć dalecy, jesteśmy duszą z nim razem i ręce nam rwą się do udziału w jego walce. ...Czerwonemu Pułkowi Warszawy pozdrowienie od robotników Warszawy i Polski całej!" („Nowa Trybuna" — organ SDKPiL, nr 2, Warszawa, 9 listopada 1918 r.).

Obok Warszawskiego powstaje na terenie ogarniętej rewolucją Rosji wiele innych pułków polskich: **Pułk Lubelski, 4 Pułk Czerwonej Warszawy, Pułk Siedlecki, Mazowiecki Pułk Czerwonych Ułanów**, formuje się **Zachodnia Dywizja Strzelców...**

Przy Zachodniej Dywizji Strzelców założona zostaje polska **Szkoła Czerwonych Dowódców**, nazwana później **Szkołą Czerwonych Komunardów.** Opiekunem i wykładowcą szkoły był **Julian Marchlewski.** Przez długi okres jej komendantem był **Władysław Korczyc** — dziś szef sztabu Odrodzonego Wojska Polskiego. Komisarzem politycznym batalionu, a później komisarzem szkoły — **Karol Świerczewski**, komisarzem kursów — kielczanin **Bolesław Korfeld.** Jako 12-letni uczeń Korfeld uczestniczył w rewolucyjnych starciach 1905 r. Mając lat 15 — jako uczeń 6-tej klasy bierze udział w organizowaniu zamachu na szefa gubernialnego żandarmerii carskiej. Zakuty w kajdany, przez cztery lata zamknięty był w więzieniu, a następnie skazany został na dożywotnie zesłanie na Syberię, do gubernii Irkuckiej.

Karol Świerczewski

Konstanty Rokossowski

OD KRONSZTATU PO PEREKOP OD MIŃSKA PO ULAN-UDE...

Polacy bronili pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów na północy i południu, na wschodzie i zachodzie, na wszystkich frontach wielkiego Kraju Rad, nie szczędząc swych sił, nie szczędząc krwi, nie szczędząc życia.

...Kiedy odbywał się w Moskwie pogrzeb poległych w walce z kontrrewolucją dwóch spośród setek i tysięcy Polaków, którzy zginęli w obronie Rewolucji — F. Gadomskiego i W. Barasiewicza, uczestniczyły w nim delegacje wszystkich pułków Armii Czerwonej, delegacje fabryk moskiewskich i nieprzeliczone tłumy robotników...

Na wysuniętym posterunku aż do ostatniej chwili swego życia strzegł rewolucji, strzegł zdobyczy ludu pracującego „płomień rewolucji" — **Feliks Dzierżyński**, któremu na wniosek Lenina powierzono stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrrewolucją.

Kiedy do Szkoły Czerwonych Komunardów nadszedł rozkaz wymarszu do Piotrogrodu, gdzie kontrrewolucja wszczęła bunt kronsztacki — **szkoła w ciągu jednej godziny wyruszyła w pełnym szyku bojowym.** Po lodzie atakowali forty **Kronsztatu** żołnierze i marynarze, a w pierwszych szeregach nacierających Polacy - kursanci szkoły Czerwonych Komunardów. Na twardy lód osunął się dowodzący nimi **28-letni Bolesław Korfeld...** Kronsztat został zdobyty. Rada Rewolucyjna Frontu Zachodniego odznaczyła Korfelda pośmiertnie orderem Czerwonego Sztandaru. Piękny był szlak bojowy młodego rewolucjonisty, zawarty między pierwszą manifestacją robotniczą w 1905-ym i ostatnim szturmem na twierdzę kontrrewolucji.

W szkole czerwonych dowódców polskich jednym z kursantów był chłop z krakowskiego — ambitny, dzielny **Stefan Orembalski.** Był jednym z członków zarządu grupy komunistycznej w szkole. Padł na froncie w bojach o wolność ludu białoruskiego, w obronie **Mińska** przed armią Piłsudskiego, którą rzucili polscy obszarnicy i kapitaliści do walki z rewolucją.

Stary, waleczny murarz z Warszawy, **Gruszkowski** wraz z synem poszedł bronić Republiki Rad na zagrożony odcinek frontu nad Wołgą — zginął uczestnicząc w walce o wyzwolenie spod jarzma kontrrewolucji miasta **Syzrania.**

Po śmierci ojca, młody **Ignacy Gruszkowski** wojował na froncie zachodnim, potem na południowym — przeciw Denikinowi. Awansuje kolejno na dowódcę plutonu, dowódcę kompanii. Dotarł wreszcie — gromiąc Wrangla — do **Perekopu.** Tam padł raniony. Śmiały dowódca i dzielny towarzysz partyjny, został mianowany pomocnikiem komisarza 4 Warszawskiego Pułku Zachodniej Dywizji. Jako dowódca kompanii forsuje na jej czele **Dniepr** — zostaje dowódcą batalionu. W bitwie z białogwardyjskim batalionem oficerskim z armii Korniłowa odpiera twarde ataki wroga. **Ciężko raniony trzema kulami zginął mając lat 21...**

Żołnierz Czerwonej Gwardii **Karol Świerczewski** walczył na stepach ukraińskich z bandami hetmana Skoropadskiego, z interwencją niemiecką; tokarz z Czerwonej Woli jako żołnierz formowanego z robotników sławnej rewolucyjnej dzielnicy Moskwy—pułku Gwardii Krasnaja Priesna — rusza na front południowy przeciw Denikinowi. Tu zdobywa stopień oficerski. Jako 24-letni **komisarz szkoły Czerwonych Komunardów** wraz ze szkołą gromi pod Tambowem bandy Antonowa. Walczy na koniec daleko w Azji wśród bojowników o wyzwolenie ludu chińskiego...

Zastępca dowódcy Czerwonogwardyjskiego Oddziału Kawalerii **Konstanty Rokossowski** broni zdobyczy Października, broni władzy radzieckiej na północy, później w ciężkich walkach przeciw Kołczakowi na Uralu. W zwycięskich szarżach na oddziały kontrrewolucyjne Rokossowski dowodzi szwadronem, a następnie samodzielnym II Uralskim Dywizjonem Kawalerii. **Jako 23-letni dowódca obejmuje 30 Pułk Kawalerii Czerwonej Armii.** Dowodzi nim w zwycięskim marszu wyzwoleńczym przez Syberię, prowadzi swój pułk do ataku na interwentów japońskich pod Ułan-Ude. Wiele tysięcy kilometrów liczy szlak bojowy Konstantego Rokossowskiego w latach wojny domowej, w walkach o umocnienie władzy robotników i chłopów na niezmierzonych obszarach Kraju Rad — kończy go jeszcze dalej, aż na piaskach Mongolii, na pustyni Gobi szablą wyrąbując wolność dla ludu mongolskiego...

POLSKO - RADZIECKIE BRATERSTWO TO FUNDAMENTÓW PROGRAMU NASZEGO NARODU

„Niechaj nikt nie śmie powiedzieć w przyszłości, że my, którym niesie wolność rewolucja rosyjska, nie broniliśmy jej do ostatniej kropli krwi" — głosiła wydana w Rosji w 1918 r. odezwa SDKPiL, w której partia wzywała robotników polskich do szeregów Czerwonej Armii.

Dziś naród polski, któremu Rewolucja Październikowa i zrodzony w Październiku Kraj Rad dwukrotnie przyniosły wolność, dumny jest ze swych bohaterów — żołnierzy Rewolucji, którzy walczyli w owe lata „Za Waszą i naszą wolność", **walczyli o zwycięstwo pierwszej rewolucji socjalistycznej — i jednocześnie, nieodłącznie, o to, aby kiedyś w ich wolnej ojczyźnie „mazurskie pola" z których wyrośli oddano chłopom, a tak gorzko przez nich wspominane „warszawskich piwnic piekło" przemieniło się w strzeliste gmachy robotniczej MDM.**

Poparcie Rewolucji, poparcie narodów radzieckich, poparcie ZSRR — to przede wszystkim poparcie swego własnego narodu, jego dążeń do niepodległości, do „lepszych dni ludu", do utrwalenia pokoju.

Pojmowali to przed laty polscy żołnierze Października i proletariat polski, któremu jedynie słuszną drogę wskazywały SDKPiL a później KPP.

Pojmowali to wszyscy prawdziwi patrioci w latach hitlerowskiej okupacji, kiedy to budowany pod kierownictwem PPR Front Narodowy walkę swą o wolną Polskę ludu pracującego wiązał z bojami gromiących faszyzm ludzi radzieckich. **Pojmuje to dziś cały naród widząc w Kraju Stu Narodów potężnego gwaranta swej niepodległości, widząc w Pierwszym Kraju Socjalizmu niezawodne oparcie w swym wspaniałym budownictwie socjalistycznym, widząc w Związku Radzieckim moc niezmożoną strzegącą pokoju.**

„...interesy naszej partii — powiedział na XIX Zjeździe tow. **STALIN** — *nie tylko nie są sprzeczne, lecz, przeciwnie, pokrywają się całkowicie z interesami miłujących pokój narodów. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie"*

Dlatego dalsze umacnianie naszego polsko-radzieckiego braterstwa, **to jedna z fundamentalnych zasad Programu Frontu Narodowego — programu naszego narodu.**

STEFAN SKROBISZEWSKI

Pomysł

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

REBUSOGRAF

Odgadnąć znaczenia 7 podanych rysunków i wpisać je na miejsce liczb znajdujących się przy każdym z nich. W ten sposób otrzymamy dla każdej liczby odpowiadającą jej literę. Następnie uporządkować wszystkie litery odgadniętych wyrazów według kolejności odpowiadających im liczb od 1 do 31 i odczytać rozwiązanie.

(„Anka" Słupsk)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

RADIO

na dzień 5 grudnia 1952 roku

(PIĄTEK)

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Aud. dla Brygad SP, 6.35 Muzyka polska, 7.20 „Pieśni i tańce", 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podst., 8.20 Koncert muzyki radzieckiej, 8.55 Aud. dla klas licealnych, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla klas IV, 11.15 Muzyka, 11.45 Głos mają kobiety, 12.13 „Na swojską nutę", 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Duety Matwiejewa, 13.15 Koncert ork. Rozgł. Szczecińskiej P. R. pod dyr. Wł. Górzyńskiego, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert solistów, 16.45 Skrzynka ogólna w opr. T. Krzemienia, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Aud. dla nauczycieli, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Ludowej Kapeli i Zesp. Wokalnego Rozgł. Warszawskiej p. d. St. Nawrota, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Muzyka 18.25 Z cyklu: „Instrumenty muzyczne" — aud. sł.-muzyczna w opr. Jerzego Waldorffa p. t. Instrumenty perkusyjne 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.00 Aud. dla młodzieży szkolnej, 19.38 Stalin w pieśni narodów, 20.26 Wiad. sportowe, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Pan Balcer w Brazylii — fragm. poematu M. Konopnickiej, 21.00 Koncert Symf., 21.35 Felieton (w przerwie koncertu), 22.25 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Muzyka, 6.50 Muzyka rozryw., 7.20 „Pieśni i tańce", 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. II, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 15.00 Muzyka, 15.10 „Galeona króla Jegomości" — opow. Fr. Fenikowskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — Kurs I, 16.20 Koncert muz. radzieckiej i rosyjskiej w wyk. Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p. d. E. Ciuksy, 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Radziecka muzyka rozrywkowa 18.30 „A więc kto lepszy — pog. o przyrodzie dr J. Zabińskiego, 18.40 Ludziom Planu 6-letniego, 19.20 Radiowy poradnik językowy w opr. prof. dr Witolda Doroszewskiego 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Aud. literacka, 20.20 Transmisja z 1-go Dnia Eliminacji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, 20.50 Muzyka rozrywkowa, 21.26 Wiad. sportowe 21.30 Pieśni o Stalinie, 21.45 Muzyka taneczna, 22.00 Pogad. dla wykł. kursów partyjnych i szkół politycznych, 22.20 Muzyka rozrywkowa, 22.50 Beethoven: sonata Es-dur Nr 3 w wyk. B. Muszyńskiej — fortepian, 23.10 Muzyka kameralna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Po raz pierwszy obchodzili pionierzy Dzień Młodego Górnika

(Telefonem od specjalnych wysłanników)

Radośnie powitała młodzież święto górnicze w Dniu Młodego Górnika. Na uroczystych akademiach padło wiele meldunków o ofiarnej pracy w kopalniach, o osiągnięciach w wydobyciu. Wielu młodych górników zostało udekorowanych w tym dniu odznaczeniami państwowymi. Uczestniczący w akademiach i obchodach Dnia Młodego Górnika młodzi pionierzy przemysłu węglowego postanowili, że za rok w Dniu Górnika będą już przodownikami pracy przemysłu węglowego. Poniżej podajemy sprawozdania naszych specjalnych wysłanników z przebiegu Dnia Młodego Górnika.

W Dąbrowie Górniczej...

Tysiące młodzieży z całej Polski — z kieleckiego i rzeszowskiego, lubelskiego i warszawskiego, pomorskiego i olsztyńskiego — pracuje dziś w naszych kopalniach. Wiele z nich wyrosło na młodych przodowników pracy.

Przyjrzyjmy się jak rósł **Józef Stasiak, najlepszy kombajnista z kopalni „Wieczorek".** Stasiak przybył na Śląsk ze wsi, gdzie wraz z kilkorgiem rodzeństwa siedział na dwuhektarowej działce. W Kopalni „Wieczorek" rozpoczął pracę jako ładowacz. Stasiak chciał się uczyć. Dyrekcja i Zarząd ZMP pomogły mu. Stasiak szybko opanował zawód młodszego rębacza, a następnie kombajnisty. I dziś jest on najlepszym kombajnistą w przemyśle węglowym. Wiecie ile Stasiak ma lat? **22 lata. Te lata mają swoją głęboką wymowę, a przecież historia życia Stasiaka jest historią życia setek młodych górników** — powiedział na akademii z okazji Dnia Młodego Górnika w **Dąbrowie Górniczej** przewodniczący ZW ZMP tow. **Edmund Woźniak.**

To prawda — historia życia Stasiaka jest dziś historią setek młodych górników. A jutro będzie ona historią tysięcy. Będzie na pewno historią wielu pionierów rozpoczynających właśnie swą pracę w kopalniach Śląska.

O pionierach mówił przybyły na akademię minister **Nieszporek. Mówił o ogromnym znaczeniu inicjatywy ZG ZMP, dzięki której najlepsza młodzież staje tam, gdzie najbardziej potrzebna jest pomoc dzielnych ludzi, gdzie toczy się najbardziej zacięta walka.**

11 młodych górników otrzymało Krzyże Zasługi. Zebrani na sali koledzy gotują serdeczną owację, gdy przed prezydium akademii stają kolejno: **Henryk Nowak**, z kopalni **„Mysłowice"**, który wyrósł na przodownika w okresie współzawodnictwa złotowego, **Edward Rysz, Piotr Wojcik, Marian Gradzik, Alojzy Jarek, Edmund Kujawa, Szczepan Lach, Roman Rajzewicz, Kazimierz Piotrowiak, Roman Sokołowski i Albin Durol...**

Pośród obecnych na sali górników znajduje się także **40-osobowa** grupa młodzieży — gości z całej Polski. Są to aktywiści ZMP, przodownicy pracy, którzy po powrocie do miejsca pracy będą agitatorami zaciągu pionierskiego do węgla.

Interesują się wszystkim, co dotyczy górnictwa, nie przepuszczają żadnej okazji, aby wypytać się o życie górnicze, o pracę w kopalni.

Właśnie grupa młodzieży z woj. bydgoskiego otoczyła Henryka Nowaka, który przed chwilą został udekorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi. Towarzysze **Kabaciński** z toruńskiego **PZWANN, Teodor Cholewiński** z **Zakładów Mleczarskich** w **Rypinie, Mieczysław Kubicki** z **Gniewkowa** pytają, jak są przyjmowani przez górników pionierzy, co robią i jakie mają warunki.

— Przy naszej kopalni jest zorganizowany sześciotygodniowy kurs pionierów — odpowiada Nowak. Po tym kursie pionierzy idą już do pracy w kopalni jako górnicy, otrzymują górnicze mundury, mieszkania...

A jak jest z tymi zarobkami? Czy to możliwe, że tyle zarabiacie?

Nowak uśmiecha się. Pewnie, kto chce dobrze pracować i nie tylko rusza rękami, ale i głową ten ma dobry „wykon" i dobrze zarabia. Ja realizując zobowiązanie zlotowe zarobiłem w jednym miesiącu **5.100 zł.** A zresztą patrzcie — tam siedzi **Albin Durol**, w 50 roku przyjechał ze wsi, z rzeszowskiego. A teraz górnik z niego pierwszorzędny. Pracuje razem ze mną i mniej niż **2 tysiące** nie zarabia.

Wielu kolegów notuje słowa Nowaka i innych górników.

K. BARCZ K. TRUHAN

W Chorzowie...

Grupkami i pojedynczo przybywali na akademię z okazji **Dnia Młodego Górnika** przodownicy pracy z katowickich, chorzowskich, świętochłowickich i siemianowickich kopalń. Wielka sala **Domu Hutnika** w **Chorzowie** wypełniona została do ostatniego miejsca.

Chorzowska akademia odbywała się pod hasłem: **„Młodzi górnicy stawajcie w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej".**

Tradycyjny Dzień Górnika jest rokrocznie dniem przeglądu dotychczasowych osiągnięć młodzieży, jest zarazem dniem mobilizacji do nowych, jeszcze poważniejszych zadań. **24 tysiące młodzieży górniczej uczestniczącej w złotowym współzawodnictwie, wspaniałe osiągnięcia młodzieżowych przodowników pracy — kombajnisty Winklera, rębacza Nowaka, zastępcy posła na Sejm, Czesława Ruszera i innych, oto zwycięskie pozycje w walce o węgiel.**

Długo nie milkły oklaski, kiedy przewodniczący **ZM ZMP** w **Chorzowie** tow. **Lewek** wyczytywał nazwiska najlepszych. **Karol Książka**, rębacz z kopalni **„Michał"**, **Augustyn Kostysz**, rębacz z kopalni **„Prezydent"**, **Jan Łysoń**, ładowacz z kopalni **„Barbara — Wyzwolenie"**, **Wilhelm Wolny**, rębacz z kopalni **„Prezydent"**.

Wiceprzewodniczący WRN tow. **Babczyk** przypiął do ich górniczych mundurów Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi. Wraz z książeczkami odznaczeń młodzi przodownicy otrzymali czerwone wiązanki kwiatów — dowód miłości małych harcerzy.

T. ŚWIEŻAWSKA

W Wałbrzychu...

W Wałbrzychu z okazji Dnia Górnika odbyła się centralna akademia młodzieżowa, na którą przybyli młodzi górnicy z całego Zagłębia Wałbrzyskiego.

Dzień 3 grudnia był dniem radości i dumy dla młodych górników, tych co już zżyli się „za pan brat" z węglem i tych, co dopiero zgłosili się do zaciągu pionierskiego do pracy w przemyśle węglowym.

Młodzi górnicy Zagłębia Wałbrzyskiego mają poważne osiągnięcia, np. brygada tow. **Wawrzyńskiego** postanowiła uczcić Dzień Górnika wydobyciem **283 ton węgla**, a wydobyła **559 ton**, brygada młodzieżowa tow. **Sineckiego** z kopalni **„Nowa Ruda"** zobowiązała się wykonać **180 proc. normy** a ostatnio wyrabia **185**, brygada tow. **Piotra Jarka** zobowiązała się wydobyć **184 tony**, wydobyła — **251 ton.**

Za te osiągnięcia i wybitne zasługi w dziedzinie wykonawstwa planu młodzi górnicy otrzymali zaszczytne wyróżnienia. Wybitni przodownicy pracy **z kopalni im. Thoreza** tow. tow. **Stanisław Różycki, Stanisław Kubrowski, Czesław Prans, Marian Ścigowski** otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi, tow. **Czesław Stasiewicz** z kopalni **„Nowa Ruda"** — Brązowy Krzyż Zasługi, tow. **Stefan Szymański** z kopalni im. Thoreza — Brązowy Krzyż Zasługi, tow. tow. **Bolesław Piętacz i Bernard Kwandar** z kopalni **„Mieszko"** — Brązowe Krzyże Zasługi.

H. STASIKOWSKI

Życzenia dla polskich górników

Z okazji Dnia Górnika Sekretarz generalny ZZ Górników Francji, należącego do Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) przesłał górnikom polskim serdeczny list, w którym czytamy m. in.: „Wspólna walka, którą ramię w ramię to czyliśmy i toczymy wespół z Waszymi rodakami którzy pozostali we Francji, wzmacnia odwieczną przyjaźń naszych narodów. Przyjaźń ta jest dzisiaj niezniszczalna, ponieważ zcementował ją internacjonalizm proletariacki".

*

Z okazji Dnia Górnika przewodniczący ZZ Górników Węgierskich przesłał górnikom polskim depeszę, w której życzy im sukcesów w walce o realizację Sześciolatki i w walce o pokój.

W licznych demonstracjach mieszkańcy Saary domagają się podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i przyznania należnych im praw socjalnych. Na zdjęciu: Fragment demonstracji ulicznej.

URUCHOMIENIE NOWEJ KOPALNI „ZIEMOWIT" — to nowe miliony ton węgla dla Ojczyzny

Uroczysta akademia w sali Domu Zbornego kopalni „Ziemowit"

Wielkie święto przeżywała załoga kopalni „Ziemowit", nowoczesnego obiektu przemysłowego uruchomionego w przeddzień dorocznego święta górniczego. (O uroczystym akcie otwarcia kopalni dokonanym przez Ministra Górnictwa R. Nieszporka donosimy na str. 1). Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z uroczystej akademii, która odbyła się z tej okazji w sali Domu Zbornego kopalni „Ziemowit".

W szczelnie wypełnionej obszernej nowoczesnie urządzonej sali Domu Zbornego kopalni **„Ziemowit"** rozpoczyna się uroczysta akademia.

Za stołem prezydialnym zajmują miejsca przedstawiciele rządu, PZPR, organizacji społecznych oraz załogi kopalni **„Ziemowit"** i przybyłych na uroczystość delegacji okolicznych kopalń. Wśród delegatów widzimy m. in. nadsztygara nowej kopalni **„Wesoła"**, Budowniczego Polski Ludowej — **Franciszka Apryasa.**

Zebranych w serdecznych słowach wita przedstawiciel załogi kopalni „Ziemowit" ob. **Czopa.**

Następnie głos zabiera Wiceminister Górnictwa inż. **Mieczysław Lesz.**

„Kopalnia **„Ziemowit"** — mówi on — jest drugą — po kopalni **„Wesoła 2"**, nową kopalnią oddawaną w tym roku do ruchu. Oddaliśmy do ruchu cztery nowe poziomy na kopalniach **„Bolesław Śmiały", „Siersza", „Murcki"** i **„Chorzów".**

W roku bieżącym budowniczowie naszych kopalń wykonali ogromną pracę przy budowie szybów, przekopów, komór i chodników.

Nowe kopalnie i nowe poziomy dadzą w sumie 7 tys. ton dziennego wydobycia, tj. około 2 milionów ton rocznie".

Kończąc przemówienie wiceminister **Lesz** oświadczył: **„Towarzysz Bierut nazwał górników, żołnierzami pierwszej linii walki o socjalizm. W ten uroczysty dzień przyrzeknijmy, że nie pożałujemy sił, aby być godnymi tego miana, aby z honorem wykonać postawione przed nami zadania".**

Minister **Nieszporek**, dziękując w imieniu Rządu i KC PZPR budowniczym nowej kopalni, podkreślił, że kopalnia **„Ziemowit"**, wchodząca dziś do produkcji, winna być prowadzona według najnowocześniejszych metod eksploatacji. Dyrekcja i załoga nowej kopalni winny systematycznie podnosić jej wydobycie, należycie wykorzystując nowoczesne urządzenia i maszyny.

Przejmujący kopalnię w imieniu Zjednoczenia Jaworznicko-Mikołowskiego dyr. **Bula** zapewnił, że jej załoga przemieni ofiarny trud budowniczych kopalni w tysiące ton węgla, dając w ten sposób swój wkład w walkę o pokój i szczęście

W czasie akademii 41 najbardziej zasłużonych członków załogi „Ziemowit" odznaczonych zostało przez min. **Nieszporka** wysokimi odznaczeniami państwowymi: **Henryk Partyka**, pracownik Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Górniczych, **Eugeniusz Kossonocki**, pracownik Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Elektrycznych, **Paweł Markowski**, pracownik Przedsiębiorstwa Montaż Urządzeń Elektrycznych, **Stefan Szaton**, pracownik Zakładów Budownictwa Kopalń i **Franciszek Czyż**, pracownik ZBK otrzymali **Złote Krzyże Zasługi.** Pozostałych 36 budowniczych kopalni min. **Nieszporek** udekorował Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

List załogi „Ziemowita" do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysz BOLESŁAW BIERUT
Warszawa-Belweder

Drogi nasz Przyjacielu i Nauczycielu.

My górnicy, robotnicy budowlani, monterzy, technicy i inżynierowie meldujemy Ci z radością i dumą, że w dniu 3 grudnia 1952 r. oddaliśmy do produkcji zbudowaną w Ludowej Ojczyźnie kopalnię węgla kamiennego „Ziemowit" w Lędzinach, wykonując w ten sposób zadania o 27 dni przed terminem.

Wybudowanie tego potężnego, nowoczesnego obiektu górniczego i przekazanie go gospodarce narodowej, było możliwe dzięki jedności narodu osiągniętej w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce o wywłaszczenie kapitalistów i obszarników, w walce o utworzenie nowego, szczęśliwego życia człowieka pracy.

Wytyczne naszej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której Ty przewodzisz, Twoje osobiste wskazania, wielokrotnie były nam pomocne w pokonywaniu codziennych trudności, niedomagań i braków.

Na froncie naszej pracy w momentach ciężkich i trudnych mówiliśmy o Twoim życiu, wypełnionym nieustępliwą walką, ofiarnością i poświęceniem dla klasy robotniczej, dla naszej Ojczyzny.

Braliśmy przykład z Twego życia, jak należy pracować i kochać Ludową Polskę.

Z pełnym entuzjazmem przyjęliśmy wiadomość o powierzeniu Ci kierownictwa naszego Ludowego Rządu, z tym większą radością zawiadamiamy Cię, że w wyniku realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej ustanowiliśmy rekord w górnictwie polskim przez wykonanie 432 mb chodnika w ciągu miesiąca. Zapewniamy Cię, że każde Twoje wezwanie zastanie nas czujnych i gotowych do wykonania dalszych obowiązków wobec narodu i Ojczyzny. Pod Twoim kierownictwem i w oparciu o przyjaźń, przykład i pomoc bohaterskich górników radzieckich — budujących komunizm — zwiększymy nasze wysiłki i przyspieszymy nasz marsz do socjalizmu.

Naród radziecki zawsze był i będzie niezłomnym bojownikiem o pokój

Skrót referatu I. Pietrowskiego na IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie

Na IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie referat pt. „Naród radziecki w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju" wygłosił rektor Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego, członek Akademii Nauk ZSRR — Iwan Pietrowski. Mówca stwierdził m. in.:

Rok dzieli nas od poprzedniej Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju. Był to rok pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego, rok nowych osiągnięć w ekonomice, kulturze i nauce naszego kraju, osiągnięć, które jeszcze bardziej wsławiły naszą ojczyznę, zwiększyły jej autorytet międzynarodowy. W ciągu tego roku opublikowana została genialna praca towarzysza **Stalina** „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", **która jasnym światłem rewolucyjnej teorii oświetliła drogę dalszego rozkwitu naszej ojczyzny, nieustannego wzrostu dobrobytu mas pracujących naszego kraju, drogę do pełnego triumfu komunizmu.**

Doniosłym wydarzeniem minionego roku był **XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który podsumował wyniki budownictwa powojennego w naszym kraju i, opierając się na nowych wielkich odkryciach naukowych towarzysza Stalina, nakreślił ogromne zadania budownictwa gospodarczego i kulturalnego ZSRR na lata 1951 — 1955.** Rok ten, tak jak i poprzednie lata, był rokiem nieustannej walki narodu radzieckiego o zachowanie i utrwalenie pokoju światowego, był rokiem **konsekwentnej realizacji stalinowskiej pokojowej polityki zagranicznej rządu radzieckiego, polityki przyjaźni i pokojowej współpracy ze wszystkimi narodami.**

Obrady naszej IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju toczą się w przeddzień Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu. Kongres ten jest jednym z największych wydarzeń międzynarodowych w roku bieżącym. Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zwołania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju odbił się głośnym echem we wszystkich krajach. Przygotowania do Kongresu nabrały ogromnego rozmachu. **Na całym świecie do akcji przygotowawczej do Kongresu włączyły się najrozmaitsze organizacje społeczne, polityczne, związkowe, parlamentarne, religijne i inne, przedstawiciele rozmaitych warstw i grup ludności. Ludzie różnych poglądów politycznych, różnych wierzeń religijnych nawiązują ścisły kontakt między sobą, w celu opracowania wspólnych propozycji i dezyderatów, które przedstawią Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju. Akcja tych ludzi świadczy, że ożywiająca narody wola pokoju jest niezłomna.**

Wszechzwiązkowa Konferencja wybierze delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, Delegacja naszą wyrazi gorące pragnienie wszystkich ludzi radzieckich zachowania i utrwalenia pokoju, pragnienie rozszerzenia i pogłębienia ścisłej współpracy ze wszystkimi narodami na polu kultury, nauki i budownictwa gospodarczego.

Ludzie radzieccy ogarnięci są patosem pokojowej twórczej pracy. Chcą oni swą piękną ojczyznę radziecką uczynić jeszcze piękniejszą i bogatszą, chcą żyć jeszcze radośniej w wielkiej rodzinie narodów.

Na podstawie osiągnięć gospodarczych — mówił dalej **Pietrowski** — nieustannie wzrasta dobrobyt mas pracujących naszego kraju. W 1952 roku dokonano pięciokrotnie obniżki cen artykułów spożywczych i przemysłowych. Ceny tych artykułów są dziś przeciętnie dwa razy niższe niż w roku 1947.

Omawiając wspaniałe osiągnięcia ludzi radzieckich na polu gospodarczym i kulturalnym mówca stwierdza:

Wszystko, co osiągnęliśmy w naszej twórczej pracy, wszystko, z czego jesteśmy dumni, zawdzięczamy chorążemu pokoju, wielkiemu geniuszowi naszej ery, przyjacielowi, wodzowi i nauczycielowi — Józefowi STALINOWI!

Od zwycięstwa do zwycięstwa prowadzi nas kierowana przez wielkiego **Stalina** okryta chwałą Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, która cieszy się bezgranicznym zaufaniem całego narodu radzieckiego i której działalność zapewnia szczęście i rozkwit naszej ukochanej ojczyzny.

Po zanalizowaniu wielkich zadań piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR, **Pietrowski** oświadczył:

Wrogowie pokoju daremnie usiłują oczernić nasz kraj, przypisać mu swe agresywne cele. Uczciwi ludzie na całym świecie wiedzą, jakie jest prawdziwe podłoże tych kłamstw i oszczerstw.

Prawda o Związku Radzieckim toruje sobie drogę do serc setek milionów ludzi i nikomu nie uda się prawdy tej zagłuszyć.

W krajach kapitalistycznych likwiduje się resztki swobód burżuazyjno - demokratycznych, zdeptana została zasada równości praw ludzi i narodów, realizuje się tam zasadę pełni praw wyzyskującej mniejszości i pozbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli, wzmaga się grabież i pauperyzacja mas pracujących.

Wszystko to czyni się w zbrodniczych celach rozpętania nowej wojny, dla zapewnienia maksymalnych zysków amerykańskim i wszelkim innym miliarderom i millionerom. W imię tych interesów miliarderzy i milionerzy różnych krajów przygotowują się nie tylko do napaści na Związek Radziecki, Chiny i kraje demokracji ludowej, lecz przy pomocy wojny będą również rozwiązywali zaostrzające się coraz bardziej sprzeczności między krajami imperialistycznymi, sprzeczności, których niesposób rozwiązać.

Narody świata, w tej liczbie również naród radziecki, nie mogą biernie przypatrywać się tej zbrodniczej polityce podżegaczy wojennych. **Narody w dalszym ciągu rozszerzają i wzmacniają jednolity front obrony pokoju, organizują opór wobec podżegaczy wojennych.**

Coraz bardziej rozszerza się ogólnonarodowy, demokratyczny ruch w obronie pokoju. Ruch ten stał się niezwyciężonym ruchem naszej ery i poważnie miesza karty agresorów. Nie jest przypadkiem, że podżegacze wojenni usiłują tak okrutnie prześladować bojowników o pokój, przedstawiciel ten demokratyczny, bezpartyjny ruch, jako ruch rzekomo komunistyczny. Narody doskonale rozumieją, dlaczego reakcja usiłuje osłabić ruch w obronie pokoju. Ruch ten uczynił już wiele i może uczynić jeszcze więcej dla zdemaskowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych, dla zachowania pokoju, dla zapobieżenia nowej wojnie światowej. **Siła ruchu obrońców pokoju polega na tym, że występuje on w obronie słusznej sprawy, że broni pokoju.**

Naród radziecki jednomyślnie potępia politykę kół rządzących Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, zmierzającą do rozpętania nowej wojny światowej. **Potępiamy amerykańską agresję w Korei prowadzoną pod flagą ONZ.**

Potępiamy wojnę bakteriologiczną w Korei oraz używanie innych rodzajów broni masowej zagłady bezbronnej ludności cywilnej.

Żądamy położenia kresu remilitaryzacji Niemiec i Japonii i przekształcania ich w bazy agresji imperialistów amerykańskich. Żądamy jak najszybszego zawarcia traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią i wyrażamy swą sympatię i poparcie dla narodów niemieckiego i japońskiego, prowadzących walkę o pokój, wolność i niezawisłość.

Domagamy się stanowczo, aby jednomyślne żądanie narodów w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami zostało wprowadzone w życie, ponieważ zawarcie Paktu Pokoju stworzy warunki, umożliwiające zapewnienie długotrwałego pokoju między narodami, redukcję zbrojeń i pokojowe uregulowanie wszystkich spornych problemów międzynarodowych.

Przedstawiciele narodu radzieckiego na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju udzielą swego całkowitego poparcia i będą ściśle współpracowali z przedstawicielami wszystkich innych narodów, organizacji i grup, którzy wezmą udział w Kongresie, pragnąc szczerze znaleźć wspólną drogę do zlikwidowania toczących się już obecnie wojen i do zapobieżenia nowej wojnie niezależnie od tego, w jakiej części świata może ona wybuchnąć i między jakimi państwami.

Sprawa obrony pokoju i bezpieczeństwa narodów jest wspólną sprawą wszystkich narodów i w obronie tej wspólnej sprawy naród radziecki był i będzie zawsze najbardziej niezłomnym i konsekwentnym bojownikiem.

Naród radziecki jest za pokojem i broni sprawy pokoju z całym właściwym mu zdecydowaniem. Naród radziecki nie chce nowej wojny. Pragnie on pokoju, przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami. Naród radziecki pragnie pokoju bynajmniej nie dlatego, że boi się gróźb podżegaczy wojennych, pragnie on pokoju bynajmniej nie ze względu na swą rzekomą słabość wojskową i techniczną. Walczymy o pokój dlatego, że uważamy wojnę agresywną za najcięższą zbrodnię przeciwko ludzkości, za największe nieszczęście dla wszystkich narodów. Naród radziecki uważa, że utrwalenie pokoju wybawi narody od strachu przed niebezpieczeństwem wojny, położy kres niesłychanemu marnotrawieniu zasobów materialnych na zbrojenia i przygotowanie wojny i umożliwi wykorzystanie ich dla dobra narodów.

Ludzie radzieccy nie należą do ludzi o słabych nerwach i nie zastraszy ich nienawistne wycie wrogów pokoju.

Tu, na naszej konferencji, zebrali się przedstawiciele narodów Związku Radzieckiego, zjednoczonych wspólnym pragnieniem zacieśnienia i pogłębienia braterskiej przyjaźni między sobą, pragnieniem przyczynienia się w jak największym stopniu do pokojowej współpracy ze wszystkimi innymi narodami.

Niewzruszona przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, wykuta przez **Lenina** i **Stalina**, jest wspaniałym wzorem dla narodów wszystkich krajów.

Wiemy, że siły pokoju rosną i krzepną i że podżegacze wojenni nie mogą się nie liczyć z wielkim światowym ruchem w obronie pokoju.

Jeszcze bardziej zjednoczymy nasze wysiłki w walce o pokój, przeciwko podżegaczom wojennym! Obronimy wielką sprawę pokoju!

*

Fragmenty dyskusji nad referatem tow. Pietrowskiego podamy w następnym numerze.

Zwycięstwo Frontu Demokracji Ludowej w wyborach do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii

Prasa rumuńska opublikowała oficjalny komunikat o wynikach wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii. **Z ogólnej liczby 10.574.475 wyborców w głosowaniu wzięło udział 10.353.469 obywateli, tj. 97,91 proc. Na kandydatów Frontu Demokracji Ludowej głosowało 98,81 proc. wyborców, którzy brali udział w wyborach.**

Wszyscy kandydaci Frontu Demokracji Ludowej we wszystkich 423 okręgach wyborczych zostali wybrani na deputowanych do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Ludność Niemiec zachodnich protestuje przeciwko zamierzonej ratyfikacji układów wojennych

W związku ze zwołaniem sesji Bundestagu bońskiego, na której rząd Adenauera zamierza przeforsować uchwałę w sprawie ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża, potężna fala protestów objęła całe społeczeństwo niemieckie.

W chwili gdy zbierał się Bundestag, delegacje pragnęły wręczyć posłom zbiorowe petycje, żądające odrzucenia wniosku rządowego o ratyfikację układów wojennych. Policja przydzielona specjalnie do Bundestagu wystąpiła brutalnie przeciwko delegacjom nie dopuszczając ich do gmachu. Zaatakowała ona m. in., używając pałek gumowych, delegację, która chciała zobaczyć się z posłanką **Heleną Wessel** i z posłami FDP.

Poseł do Bundestagu dr **Hermann Etzel** wystąpił z Partii Bawarskiej. Etzel wypowiadał się kilkakrotnie przeciwko ratyfikacji układów wojennych z **Bonn i Paryża.** Tymczasem Partia Bawarska na posiedzeniu zarządu i frakcji parlamentarnej postanowiła wyrazić zgodę na „układ ogólny" i układ w sprawie tzw. „wspólnoty europejskiej".

Delegacja ZSRR wypowiada się przeciwko rezolucji hinduskiej, ponieważ nie kładzie ona kresu barbarzyńskiej agresji na Korei

Skrót przemówienia min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

W dniu 1 grudnia przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie na temat problemu koreańskiego.

Min. **Wyszyński** podkreślił na wstępie, że ostatnie przemówienie delegata Indii **Menona** potwierdziło słuszność zastrzeżeń delegacji radzieckiej wobec projektu rezolucji hinduskiej.

Pan **Menon** — oświadczył min. **Wyszyński** — usiłował dowieść, że projekt rezolucji hinduskiej otwiera rzekomo drogę do pokoju. Projekt rezolucji hinduskiej przewiduje położenie kresu działaniom wojennym po zawarciu porozumienia w sprawie rozejmu przez delegacje obu stron walczących. Wobec tego zapytuję, kiedy to nastąpi? — Jutro, za tydzień, za miesiąc, za rok, czy za 5 lat? Wszystko wskazuje na to, że porozumienie w **Panmundżonie** nie może być w najbliższej przyszłości zawarte, ponieważ nie leży ono w interesie amerykańskich kół rządzących, które wszelkimi sposobami torpedują zawarcie rozejmu.

Wszyscy delegaci — oświadczył dalej min. **Wyszyński** — twierdzą, że pragną położenia kresu działaniom wojennym w Korei i że obecnie wszystko zależy od stanowiska Związku Radzieckiego. Proszę jednak wszystkich delegatów, a zwłaszcza delegata Indii, aby się zastanowili nad tym, co mówią. Przecież Związek Radziecki nie tylko mówi, że pragnie położenia kresu wojnie w Korei, ale wysunął także konkretną propozycję przewidującą natychmiastowe zaprzestanie ognia. Jeżeli propozycja ta zostanie przyjęta, będzie to już stanowiło bardzo poważny krok w kierunku położenia kresu wojnie.

Drugie zagadnienie, jakie poruszył delegat Indii, to sprawa naszej poprawki do paragrafu ósmego wstępu projektu rezolucji hinduskiej.

Projekt rezolucji hinduskiej proponuje, ażeby paragraf ten był sformułowany w sposób następujący: **„Wobec jeńców nie należy stosować siły ani w celu przeszkodzenia ich powrotowi do ojczyzny, ani też zmuszenia ich do repatriacji".**

Delegacja radziecka natomiast proponuje następujące brzmienie tego paragrafu: „Jeńcy powinni być zawsze traktowani w sposób humanitarny, zgodnie z wyraźnymi postanowieniami Konwencji Genewskiej i z duchem tej konwencji".

Stwierdzamy stanowczo — oświadczył min. **Wyszyński** — **że wszystkie opowiadania o rzekomej odmowie jeńców powrotu do ojczyzny i o ich rzekomej decyzji stawiania oporu repatriacji, są fałszem, ponieważ nawet jeśli takie wypadki odmowy miały miejsce, to odmowa ta była wymuszona przy pomocy terroru przez amerykańskie władze obozowe.**

Wszystkiego tego nie bierze pod uwagę p. Menon. Rezolucja hinduska nie uwzględnia faktu, że w takich warunkach powoływanie się na „niedopuszczalność używania siły" w takim lub innym celu, że mówienie o „prawie" lub „wolności" jeńców oraz o ich możności powzięcia decyzji w sprawie powrotu do ojczyzny lub pozostania na miejscu — jest fałszem i obłudą. Szumne frazesy na temat tego „prawa" i tej „wolności" mają na celu zamaskowanie bestialskich metod stosowanych przez dowództwo amerykańskie wobec jeńców koreańskich i chińskich i zmierzają do tego, ażeby pod pretekstem rzekomej odmowy jeńców powrotu do ojczyzny storpedować porozumienie w sprawie rozejmu w interesie i na rozkaz amerykańskich kół rządzących.

Delegacja radziecka uważa za swój obowiązek demaskowanie tego fałszu i tej obłudy i dlatego odmawia poparcia propozycji delegacji hinduskiej. Uważamy za swój obowiązek demaskowanie brutalnego naruszania Konwencji Genewskiej i postanowień prawa międzynarodowego, w myśl których wszyscy jeńcy powinni być repatriowani.

Popieramy stanowczo naszą propozycję zaprzestania ognia w Korei — oświadczył w zakończeniu minister **Wyszyński.** Nie poprzemy żadnych deklaratywnych rezolucji i frazesów w rodzaju tych, które były wysuwane w tej Komisji. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna domagać się natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei i poczynić stanowcze kroki w celu pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego.

Agresywny blok amerykańsko-angielski mechaniczną większością głosów w ONZ uchwalił rezolucję hinduską i odrzucił poprawki radzieckie

W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła się 1 grudnia dyskusja nad hinduskim projektem rezolucji w sprawie repatriacji jeńców wojennych przebywających w obozach Korei południowej i północnej i nad radzieckimi poprawkami do tego projektu. Na posiedzeniu tym blok amerykańsko - angielski przeforsował uchwalenie rezolucji hinduskiej i odrzucenie poprawek radzieckich.

Delegat Indii **Menon** nie zdołał przeciwstawić żadnych argumentów zarzutom wysuniętym przez delegację radziecką przeciwko hinduskiemu projektowi rezolucji.

Z kolei przemawiał przewodniczący delegacji ZSRR minister **Wyszyński** (przemówienie to podajemy powyżej).

Pod koniec posiedzenia odbyło się głosowanie nad poprawkami radzieckimi do projektu rezolucji Indii.

Za poprawką głosowały delegacje ZSRR, USRR, Czechosłowacji, BSRR i Polski. 8 delegacji powstrzymało się od głosowania (Afganistan, Iran, Arabia Saudyjska, Syria, Egipt, Jemen, Burma i Indonezja).

Następnie poddano pod głosowanie poprawkę radziecką zalecającą stronom walczącym w Korei, by niezwłocznie i całkowicie zaprzestały działań wojennych. **Za przyjęciem tej propozycji głosowało 5 delegacji (ZSRR, Polski, Czechosłowacji, BSRR, USRR), 8 delegacji powstrzymało się od głosowania (Afganistan, Burma, Egipt, Indonezja, Iran, Arabia Saudyjska, Syria i Jemen).**

Wreszcie blok amerykańsko-angielski głosował przeciwko wszystkim pozostałym poprawkom radzieckim i zatwierdził mechaniczną większością projekt rezolucji hinduskiej. **Delegacje ZSRR, Polski, BSRR, Czechosłowacji i USRR głosowały przeciwko całości projektu rezolucji Indii.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-02-81, 6-26-81, 8-75-25 Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Kores. i Listów: 8-07-62 Red. nocna: Centr. 7-50-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, [illegible] IV p. tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP" Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział „RUCH"
KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 1.30 zł, kwart. — 3.90 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładową przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
A 1 2 3 4 5 6
3-B-27993